www.glos.live

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Głos weekend

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Piątek
4 grudnia 2020
nr 91 (LXXV)
cena: 17 kč

WIADOMOŚCI
STO MILIONÓW DLA POLAKÓW NA ŚWIECIE STR. 2-3

WYWIAD
GÓRNIK GÓRNIKA NIGDY NIE ZOSTAWI NA LODZIE STR. 4

OPINIE
NOWE OTWARCIE
STR. 10

Młodzi na wagę złota

WYDARZENIE: Młodzi widzą świat inaczej. Młodzi mają dobre pomysły. Tym kierowało się ostatnie Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, kiedy przyjmowało uchwałę o powołaniu Rady Młodzieży. W środę Rada Kongresu Polaków zapaliła jej zielone światło.

Beata Schönwald

● **Rada Młodzieży została powołana do życia podczas Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Rada Młodzieży ma działać na zasadzie ciała doradczego, które będzie m.in. pomagać Kongresowi Polaków w utrzymywaniu stałego kontaktu z jak najszerszym środowiskiem młodzieżowym. Dlatego też jego członkowie wywodzą się z różnych części Zaolzia oraz reprezentują różne organizacje, jak np. Harcerstwo Polskie, Sekcję Akademicką „Jedność" czy Kluby Młodych PZKO. Są wśród nich zarówno studenci uczelni wyższych, jak i uczniowie Polskiego Gimnazjum. – Rada Młodzieży nie jest grupą zamkniętą, nadal można zgłaszać do niej kolejne osoby, pisząc na adres e-mailowy: mprzywara@seznam.cz. Jestem przekonany, że będzie to z korzyścią dla sprawy – podkreśla kierownik Centrum Polskiego Kongresu Polaków, Michał Przywara, którego nowym zadaniem jest właśnie koordynacja działań nowo powołanego gremium.

Rada Młodzieży będzie się spotykać dwa razy w roku. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie jeszcze przed świętami. Jego tematem będzie osobisty udział młodych w kampanii przed Spisem Powszechnym 2021. – Chodzi nam o to, żeby Rada Młodzieży ustosunkowywała się na bieżąco do tych problemów, którymi zajmuje się Rada Kongresu. Dlatego o konkretnych tematach kolejnych spotkań będziemy informowali młodych z wyprzedzeniem tak, by mogli sprawę przedyskutować w swoich środowiskach. Liczymy na to, że owocem tych spotkań będą ciekawe pomysły do zrealizowania – żywi nadzieję Przywara.

Kampania przedspisowa znalazła się w centrum zainteresowania również środowego posiedzenia Rady Kongresu Polaków. – Udało nam się załatwić na ten cel środki z Warszawy i to niemałe. Możemy liczyć na wsparcie zarówno w tym roku, jak i w następnym. Stąd moje podziękowania skierowane do ministra, Jana Dziedziczaka, i prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", Mikołaja Falkowskiego, który pomógł nam w tej sprawie – mówi prezes Kongresu Polaków, Mariusz Wałach. Według Przywary, z Centrum Polskim, które jest odpowiedzialne za skuteczne przeprowadzenie kampanii, będzie z polecenia Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" blisko współpracowała ekspert ds. kampanii w mediach społecznościowych, Anna Trzcińska.

Tematów środowych obrad było jednak więcej. Jednym z nich było wystosowanie pisma do hetmana województwa morawsko-śląskiego, Ivo Vondráka, w sprawie repliki słupa granicznego przed Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. – List z siedmioma konkretnymi pytaniami odnośnie słupa granicznego wysłaliśmy do hetmana jeszcze przed wyborami. Wtedy otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawą zajmą się nowe władze, a konkretnie nowy wojewódzki Komitet ds. Mniejszości Narodowych. Z uwagi na to, że nowe władze wojewódzkie już się ukonstytuowały, postanowiliśmy przypomnieć hetmanowi o tym problemie – wyjaśnia Wałach.

Inną ważną sprawą było uchwalenie wniosków, które wpłynęły z terenu, o dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia KP na czwarty kwartał. Z powodu „zamrożenia" życia kulturalnego w czasie pandemii zebrało się ich tylko siedem. Wszystkie zostały przyjęte. Fundusz przeznaczył na nie powyżej 255 tys. koron. ◢

Skład Rady Młodzieży

- Dorota Bartnicka
- Adam Farny
- Tomasz Franek
- Stanisław Franek
- Daniel Kacarov
- Patrik Koch
- Marek Konieczny
- Agata Kozłowska
- Marek Krzemień
- Joanna Mitura
- Dominik Poloček
- Renata Polok

REKLAMA

GŁ-832

ZDANIEM... Beaty Schönwald

beata.schonwald@glos.live

Zawsze byłam przekonana, że tym, o co drżymy najbardziej, jest nasze życie. Przynajmniej ja tak mam. Samolotem boję się latać, wyniki badań lekarskich przyjmuję z biciem serca, a kiedy burza zastaje mnie na ulicy, chowam się do pierwszego napotkanego sklepu.

Nigdy też nie wychodzę z podziwu nad tym, jak człowiek kurczowo potrafi trzymać się życia. Dobrym tego dowodem są przeżycia więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych czy uciekinierów z sowieckich gułagów. Byli rozpaczliwie głodni, słabi, sponiewierani, zmarznięci, a jednak mimo wszystko tak bardzo chcieli przeżyć.

Te mrożące krew w żyłach obrazki z Auschwitz i nie tylko przypomniały mi się w związku z wiadomością, którą przeczytałam w poniedziałek na „Novinkach". Jej autor donosił, że tylko w październiku w Japonii samobójstwo popełniło więcej osób, niż COVID-19 uśmiercił w ciągu dziesięciu miesięcy tego roku. To prawda, że samobójstwa są problemem Japonii już od dłuższego czasu i że ich wskaźnik prawie dwukrotnie przewyższa średnią światową. Prawdą jest również to, że skutki pandemii koronawirusa w Japonii są dużo mniejsze niż w pozostałych krajach. W takim razie skąd się bierze tak dramatyczny wzrost samobójstw i to głównie u kobiet? Według wspomnianego artykułu, jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest z jednej strony długi dzień pracy, presja w szkole i odizolowanie społeczne, z drugiej zaś to, że to właśnie kobiety pracujące na niepełnych etatach są bardziej zagrożone utratą pracy, a te z kolei, które pracę mają, muszą z obowiązkami służbowymi łączyć opiekę nad dziećmi w czasie, kiedy nie działają szkoły i ośrodki dla dzieci.

Oczywiście, każda z nas może powiedzieć, że pracując z domu i ucząc dzieci w tym samym domu jest u kresu swoich sił, a przecież nie targa się na życie. Myślę jednak, że nie o to tu chodzi, że my, Polki, sobie radzimy, a Azjatki nie. Te kobiety z artykułu wybrały śmierć, bo nie widziały innego rozwiązania. Nie dostrzegały żadnego światła na końcu tunelu. Nie miały nadziei. W odróżnieniu od tych wszystkich, którzy przeżyli choroby, ucisk, tortury, prześladowania, one jej nie miały. Myślę, że to ta najbardziej tragiczna przyczyna zgonu.

CYTAT NA DZIŚ

Badania „Skaner MŚP",
przeprowadzone
dla Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor

●●●

43 procent mikro, małych i średnich firm w Polsce nie przywróciło na początku czwartego kwartału poziomu obrotów sprzed pandemii. Mniej niż połowa ankietowanych przedsiębiorców liczy, że uda im się to zrobić w przyszłym roku

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«...

Tegoroczne targi świąteczne na Rynku Masaryka w Ostrawie są nieco skromniejsze, ale mimo wszystko włodarzom miasta udało się stworzyć piękną przedświąteczną atmosferę. Bez kiczu i głośnej muzyki.
Tekst i foto: JANUSZ BITTMAR

DZIŚ...
4
grudnia 2020

Imieniny obchodzą: Barbara, Krystian
Wschód słońca: 7.24
Zachód słońca: 15.46
Do końca roku: 27 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Górnika
Przysłowia: „Gdy w Barbarę pada, zima ostra się zapowiada"

JUTRO...
5
grudnia 2020

Imieniny obchodzą: Kryspina, Saba
Wschód słońca: 7.25
Zachód słońca: 15.46
Do końca roku: 26 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Ninja
Przysłowia: „Piąty grudzień stycznia czyni znaki, szósty grudzień luty przepowiada, siódmy grudzień o marcu gada"

POJUTRZE...
6
grudnia 2020

Imieniny obchodzą: Angelika, Mikołaj
Wschód słońca: 7.26
Zachód słońca: 15.45
Do końca roku: 25 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Anioła
Przysłowia: „Grudzień z grzmotami, rok z wiatrami"

POGODA

piątek
dzień: 3 do 6 C
noc: 6 do 3 C
wiatr: 5-10 m/s

sobota
dzień: 3 do 10 C
noc: 10 do 7 C
wiatr: 5-9 m/s

niedziela
dzień: 7 do 10 C
noc: 10 do 8 C
wiatr: 4-6 m/s

Sto milionów dla Polaków na świecie

W poniedziałek pełnomocnik rządu ds. Polonii i Polaków za granicą, Jan Dziedziczak, ogłosił konkurs „Polonia i Polacy za granicą 2021". Jest on kierowany do organizacji pozarządowych wspierających Polaków na całym świecie.

●●●
Nie ma limitu ofert na jedną organizację, a ich nabór potrwa do 30 grudnia. Oferty można składać poprzez „generator" dostępny na stronie internetowej: www.polonia.gov.pl

To realne wsparcie Państwa Polskiego dla naszych Rodaków za granicą – podkreśla Jan Dziedziczak.

Witold Kożdoń

O dotacje mogą się ubiegać organizacje pozarządowe, takie jak fundacje czy stowarzyszenia, które na co dzień są zaangażowane we wsparcie Polaków na świecie. „Ofertę w Państwa imieniu składają do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów organizacje mające siedzibę w Polsce, proszę jednak pamiętać, że mogą Państwo wybrać dowolną uprawnioną organizację pozarządową zarejestrowaną w Polsce – taką, która będzie w Państwa przekonaniu najlepiej reprezentowała Państwa interesy" – napisał Jan Dziedziczak.

Do podziału w 2021 r. będzie 50 mln zł. Ponadto, na początku przyszłego roku zostanie ogłoszony dodatkowy konkurs na letni wypoczynek polonijny, więc ogólna kwota wsparcia działań polonijnych przez polski rząd w 2021 r. wyniesie ponad 100 mln zł.

Jeszcze innymi funduszami będą także dysponować Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – To realne wsparcie Państwa Polskiego dla naszych Rodaków za granicą, dla ich działalności, dla wspólnej pracy Polaków w kraju i Polaków za granicą dla naszej ojczyzny – Polski – podkreśla Jan Dziedziczak.

Oferty można składać w sześciu obszarach działań. Są to: „edukacja", „budowanie dobrego wizerunku Polski przez organizacje polonijne", „rozwijanie struktur organizacji polonijnych na świecie", „media polonijne", „wydarzenia polonijne", „pomoc charytatywna". Maksymalna kwota dotacji na jeden projekt stanowi rocznie 2 mln zł.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

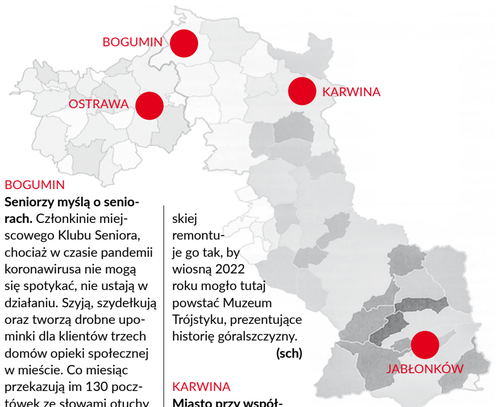

BOGUMIN
Seniorzy myślą o seniorach. Członkinie miejscowego Klubu Seniora, chociaż w czasie pandemii koronawirusa nie mogą się spotykać, nie ustają w działaniu. Szyją, szydełkują oraz tworzą drobne upominki dla klientów trzech domów opieki społecznej w mieście. Co miesiąc przekazują im 130 pocztówek ze słowami otuchy oraz – co jest teraz aktualne i co sprawdziło się również rok temu – robią dla nich na drutach ciepłe skarpetki oraz szydełkują ozdobne aniołki, dzwonki i płatki śniegu. **(sch)**

JABŁONKÓW
Remont historycznego Domu Książęcego przyniósł nie lada odkrycie. Jest nim stara wędzarnia, która – według szacunków – działała w XVII lub XVIII wieku. Odkrycie będzie prawdopodobnie miało wpływ na dalszy przebieg rekonstrukcji, niewykluczone, że podobnych „niespodzianek" będzie więcej. Dom Książęcy służył dawniej jako sąd, więzienie czy budynek urzędu, teraz Muzeum Ziemi Cieszyńskiej remontuje go tak, by wiosną 2022 roku mogło tutaj powstać Muzeum Trójstyku, prezentujące historię góralszczyzny. **(sch)**

KARWINA
Miasto przy współpracy z firmą ASITIS opracuje strategię, która będzie je chronić przed skutkami suszy oraz zmian klimatycznych. Jej celem będzie przygotowanie się do ekstremalnych zmian pogody, których przejawem są występujące w ostatnich latach na przemian susza i powodzie. Autorzy strategii skupią się na obniżaniu temperatury podczas upalnych dni, zatrzymywaniu wody deszczowej w naturze oraz oszczędnościach energetycznych. Plan powstanie przy wykorzystaniu danych satelitarnych oraz pochodzących z modelów klimatycznych. Konkretne działania na rzecz poprawy klimatu w mieście będą realizowane w ciągu najbliższych pięciu lat. Projekt otrzymał wsparcie funduszy norweskich. **(sch)**

OSTRAWA
Zarząd Województwa Morawsko-Śląskiego przeznaczył 40 mln koron na inwestycje, które w przyszłym roku będą chciały zrealizować organizacje pozarządowe prowadzące domy pomocy społecznej. Pieniądze uzyskane z dotacji podmioty te będą mogły przeznaczyć na remont budynku, zakup wyposażenia, klimatyzacji, samochodu oraz wielu innych przedsięwzięć podnoszących materialny komfort życia klientów. Wnioski można składać w dniach 7-18 stycznia 2021 roku. **(sch)**

Piła nie pomogła

Policja zatrzymała sprawcę włamań do dwóch nieruchomości w Olbrachcicach. W ub. tygodniu nieznany mężczyzna wszedł na balkon domu jednorodzinnego, stłukł szybę i dostał się do środka. W momencie, kiedy miał już przygotowane rzeczy, które zamierzał ukraść, do domu wrócił właściciel. Przestępca uciekł tylko z częścią łupu, o wartości ok. 7 tys. koron. W kilka godzin później, w tej samej miejscowości, włamał się do restauracji. Świadków zdarzenia starał się zastraszyć piłą spalinową, którą znalazł na miejscu. Nim zdążył ją uruchomić, został „rozbrojony" przez obecnych na miejscu.

Policjantom z posterunku w Cierlicku udało się, na podstawie opisu, zatrzymać włamywacza. Okazał się nim 23-latek z Hawierzowa, w przeszłości karany. Dzień przed włamaniami postawiono mu zarzut kradzieży, której dokonał w jednym z hawierzowskich mieszkań. Obecnie przebywa w areszcie śledczym. Grozi mu kara więzienia od lat 2 do 8. **(dc)**

Ostatnie pożegnanie

Fot. ARC. Urzędu Miejskiego w Wiśle

1 grudnia na cmentarzu ewangelickim „Na Groniczku" w Wiśle odbył się pogrzeb Andrzeja Niedoby. Pisarz, reportażysta i dramaturg miał 80 lat. Zmarł po ciężkiej i nagłej chorobie. Andrzeja Niedobę pożegnała rodzina, bliscy i przyjaciele, a także przedstawiciele wiślańskiego samorządu. Górale odśpiewali Andrzejowi Niedobie pieśń „Szumi jawor", do której napisał słowa. **(wik)**

W SKRÓCIE

Odwiedziny przez szybę

Placówki opieki społecznej starają się umożliwić kontakt pensjonariuszy z ich rodzinami przynajmniej w ograniczonej formie. Już prawie dwa miesiące obowiązuje bowiem ponowny zakaz odwiedzin. W Domu Seniora „Sosna" w Trzyńcu udało się stworzyć warunki do bezpiecznych odwiedzin w pomieszczeniu, które zostało wybudowane z myślą o portierni. W pokoju została zainstalowana szklana przegroda, dzięki której pensjonariusze i ich rodziny mogą się widzieć i rozmawiać ze sobą, lecz niemożliwy jest kontakt fizyczny. Do wzajemnej komunikacji służą mikrofony. Odwiedziny są możliwe od ub. piątku. – To jest takie rozwiązanie z konieczności. Poglądy są różne – jedni cieszą się z tej możliwości, inni uważają, że to nie są godne warunki. Niestety to jedyna forma odwiedzin, jaką możemy w tej chwili zaproponować – powiedział „Głosowi" dyrektor Usług Socjalnych Miasta Trzyńca, Pavel Pezda. Dodał, że odwiedziny „przez szybę" wymagają odpowiedniego pomieszczenia, dlatego nie zostały na razie wprowadzone w domu seniora w Nydku, który także wchodzi w skład USMT. **(dc)**

●●●

Chcą kupić browar

Grupa Żywiec podpisała list intencyjny dotyczący zamiaru sprzedaży Browaru Zamkowego w Cieszynie. Zainteresowana zakupem jest spółka Felix Investments reprezentująca rodzinę Leda, przedsiębiorców działających m.in. na Śląsku Cieszyńskim. Jak informuje Grupa Żywiec, Browar Zamkowy może zostać przejęty przez nowego właściciela jeszcze w tym roku. – Jesteśmy pasjonatami takich unikalnych miejsc i naszą ambicją jest, żeby nie tylko utrzymać dotychczasowe, ponad 170-letnie dziedzictwo browaru, ale żeby je rozwinąć – zapewnił Adam Leda, prezes zarządu Felix Investments.
Kontrolowane przez niego firmy prowadzą w Ustroniu trzy restauracje, a przygotowują się do otwarcia dwóch kolejnych w Wiśle i trzech w Katowicach. W ubiegłym roku rodzina Leda pozyskała też zakłady mięsne w Bielsku-Białej. **(wik)**

●●●

Książnica ponownie się otwiera

We wtorek Książnica Cieszyńska w Cieszynie ponownie otworzyła czytelnię oraz galerię. Korzystanie z usług biblioteki w jej siedzibie pozostaje jednak obwarowane kilkoma istotnymi ograniczeniami. Od 1 grudnia czytelnia ogólna Książnicy Cieszyńskiej jest czynna w zwykłych godzinach, tj. od wtorku do piątku w godz. 10.00-18.00 oraz w soboty w godz. 09.00-15.00. W tym czasie w czytelni może przebywać jednocześnie nie więcej niż pięciu czytelników. Również galeria pozostaje otwarta dla zwiedzających w godzinach funkcjonowania czytelni. Wystawy dostępne w galerii może jednocześnie zwiedzać nie więcej niż siedem osób. Równocześnie z uwagi na ograniczenia w dostępie do ekspozycji „rozMYwani# Literatura polska na Zaolziu 1920-2020" czas jej trwania został przedłużony do 16 stycznia 2021 r.
Nadal zamknięta dla publiczności pozostaje natomiast sala konferencyjna. Zawieszone są także organizowane w siedzibie Książnicy Cieszyńskiej lekcje biblioteczne oraz wszelkie wydarzenia z udziałem publiczności. **(wik)**

Kościoły na 30 proc.

Od jutra w kościołach obowiązują nowe zasady dotyczące liczby uczestników nabożeństw. Według rozporządzenia rządowego z poniedziałkowego wieczora, będzie ona zależała od miejsc siedzących w kościele. Wierni mogą je zająć w 30 proc.

Od uczestników nabożeństw wymagane jest przestrzeganie 2-metrowego dystansu w jednym rzędzie, z wyjątkiem członków rodziny, zasłanianie nosa i ust oraz dezynfekcja rąk przy wejściu do kościoła. Nadal obowiązuje zakaz podawania ręki na znak pokoju oraz wspólnego śpiewania. W tym ostatnim przypadku wyjątek stanowią grupy do 10 osób.

Nowe zasady z radością przyjęły głównie większe parafie. W tych, których świątynie dysponują długimi rzędami ławek, w niedzielnych nabożeństwach będzie mogło wziąć udział znacznie więcej wiernych niż dotychczas. Jak ustaliliśmy, np. na msze święte do kościołów katolickich w Karwinie-Frysztacie oraz Czeskim Cieszynie będzie mogło przyjść 100 osób, w Trzyńcu powyżej 60. – W naszym kościele jest ok. 900 miejsc siedzących, czyli teoretycznie mogłoby przyjść nawet 270 osób. Przyznam szczerze, że uważam to za kolejne ekstremum – uważa pastor zboru ewangelickiego na czeskocieszyńskich Niwach, Marcin Piętak. Jak dodaje, w normalnej sytuacji w nabożeństwach niedzielnych uczestniczy tu ok. 150 członków zboru. – Gdyby nie ostatnie dorółki po remoncie, mogliby przyjść wszyscy. W niedzielę 13 grudnia już w każdym razie zapraszam – przekonuje.

Czy do tej pory coś się nie zmieni, nie wiadomo. Nowe wytyczne mają bowiem obowiązywać na razie do 12 grudnia. **(sch)**

Zamknięcie smutnego roku

Działacze Klubu Nauczycieli Emerytów jak zwykle spotkali się w czwartek w restauracji „Cieszyńska". Fot. WITOLD KOŻDOŃ

Wczoraj członkowie zarządu Klubu Nauczycieli Emerytów zebrali się po niemal dwumiesięcznej przerwie w restauracji „Cieszyńska" w Czeskim Cieszynie. Spotkanie miało półoficjalny charakter i upłynęło w świątecznej atmosferze. – Jak tylko podano informację o ponownym otwarciu restauracji, skontaktowałam się z członkami zarządu i zaproponowałam spotkanie, ponieważ nie widzieliśmy się od października, a bardzo nam naszych spotkań brakuje. Poza tym bez tego spotkania ten rok byłby taki trochę niezamknięty, choć i tak był zupełnie inny od poprzednich. A że dodatkowo nasza koleżanka miała niedawno jubileusz, postanowiliśmy połączyć jedno z drugim – tłumaczy Marta Roszka, prezes KNE.

Na co dzień Klub działa w ramach Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Co roku organizuje dwa spotkania członkowskie – wiosenne i grudniowe – a częstymi gośćmi są na nich dyplomaci Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Członkowie zarządu spotykają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca, natomiast do najbardziej udanych imprez KNE należą wycieczki i spacery. Emerytowani pedagodzy jeździli już do Warszawy, Krakowa, Pragi, Brna, Bratysławy, Katowic, a nawet nad Bałtyk. Z kolei ich spacery mają na celu zwiedzenie okolicznych miejscowości oraz spotkania z tamtejszymi nauczycielami i młodzieżą.

Czwartkowe spotkanie stało się więc okazją do podsumowań, choć kończący się rok nie był udany. – Plany mieliśmy wielkie, ponieważ liczyliśmy, że odbędą się wszystkie nasze sztandarowe imprezy. Niestety, z powodu obostrzeń koronawirusowych musiały zostać odwołane – stwierdza Marta Roszka.

Zarząd zrealizował natomiast połowę zaplanowanych na ten rok zebrań. Działacze KNE przygotowali ponadto w październiku spacer jesienny. – Niedługo później nastąpiło ponowne zaostrzenie przepisów, więc udało nam się w sam raz za pięć dwunasta – mówi Marta Roszka, dodając, że mimo niepewnej sytuacji epidemicznej zarząd KNE nie rezygnuje z planów na przyszły rok. – Wierzę w zdrowy rozum ludzi i w to, że – podobnie jak my emeryci – będą oni przestrzegać wszelkich nakazów i ograniczeń, w efekcie koronawirus w końcu nam odpuści. W grudniu zawsze organizowaliśmy spotkanie przedświąteczne, którego tym razem nie będzie. Liczymy jednak, że po świętach w końcu nastąpi „rozmrożenie" gospodarki i zdołamy zorganizować dla naszych członków spotkanie noworoczne. Jak zawsze planujemy ponadto spotkanie wiosenne, wycieczkę i grudniowe spotkanie przedświąteczne, choć na razie to bardzo dalekie plany – zastrzega Marta Roszka. **(wik)**

Górnik górnika nigdy nie zostawi na lodzie

W kalendarzu górniczym nie ma większego święta od Barbórki, którą obchodzimy 4 grudnia. Nie ma też lepszej okazji, by choć na chwilę „przenieść się” setki metrów w dół. Stanisław Kołek z Czeskiego Cieszyna-Sibicy zgodził się nam w tym pomóc. Pracę w kopalni rozpoczął 1 kwietnia 1981 roku.

Beata Schönwald

Obchodzi pan Barbórkę?
– Obchodzę. W kalendarzu mam zapisane, że 4 grudnia jest Dniem Górnika. Te obchody są jednak raczej symboliczne, bo w tym roku nie ma żadnych barbórkowych spotkań. W RC nie ma zresztą takiej tradycji, jak w Polsce, gdzie górnicy mają w tym dniu wolne. U nas w czasach komuny Dzień Górnika przesunięto na 9 września. Dopiero później wrócił tu zwyczaj czczenia patronki górników, św. Barbary, i jej figury pojawiły się na nowo w westybulach wszystkich kopalń OKD. Obchody górniczego święta nadal jednak organizowano we wrześniu, podobnie jak uroczystości wspomnieniowe połączone ze składaniem wieńców przy pomnikach tych, którzy zginęli na „szychcie”.

29

złotych guzików ma mundur górniczy. Tyle lat miała podobno św. Barbara, kiedy na początku IV wieku zginęła za swoją wiarę śmiercią męczeńską. W ikonografii patronka górników, ale też… występuje w długiej, pofałdowanej tunice i w płaszczu, z koroną na głowie, a w rękach trzyma kielich i hostię. Najczęściej jest przedstawiana z wieżą, w której była więziona, i mieczem, od którego zginęła. Jej atrybutami są też gałązka palmowa, lew u stóp oraz pawie lub strusie pióro. Pióropusz znajdziemy też zresztą na górniczej czapce.

Pan wierzy w opiekę św. Barbary?
– Jestem człowiekiem wierzącym, więc jak najbardziej. Może nie wyobrażam jej sobie tak, jak przedstawiają ją rzeźby lub kościelne malowidła, ale tę relację przeżywam bardziej duchowo. Praktycznie codziennie modliłem się do św. Barbary o opiekę, bo wierzę, że taka modlitwa ma sens. Tak samo zresztą robiły moja babcia i mama, które najpierw prosiły o wstawiennictwo św. Barbary dla mojego dziadka, potem dla mojego taty, a później również dla mnie. Górnicy z Polski przynieśli tu też piękny zwyczaj głośnego pozdrawiania „Szczęść Boże!” i uchylenia kasku, zanim winda ruszy w głębiny.

Rozumiem, że praca w kopalni to wasza tradycja rodzinna?
– Kołkowie kopali węgiel w Karwinie przez 160 lat. Górnikami byli mój prapradziadek, bracia mego pradziadka, dziadek i ojciec. Ja jestem piątym pokoleniem. Zdarzało się, że przedstawiciele dwóch pokoleń naszej rodziny w tym samym czasie pracowali w kopalni. Ojciec przez rok fedrował węgiel razem z dziadkiem, ja z kolei spotykałem się z moim tatą w kopalni przez cztery, a może nawet pięć lat. Ojciec był moim nauczycielem, to był duży plus, że mogłem korzystać z jego doświadczenia zawodowego i wiedzy. Niestety, na mnie historia górnicza rodziny Kołków się kończy – 1 kwietnia br., po dokładnie 39 latach, skończyła się moja praca w kopalni. Inna sprawa, że kończy się też węgiel w Karwinie.

A jakie były początki? Pamięta pan pierwszy raz, kiedy zjechał pan pod ziemię?
– To było jeszcze w czasach moich studiów na Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie. Jako student potrzebowałem pieniędzy, więc zawsze jeden miesiąc wakacji poświęcałem na pracę w kopalni. Prócz tego w soboty dorabiałem do stypendium. Tego pierwszego razu, o który pani pyta, się nie zapomina. Na pewno towarzyszy mu pewna obawa. Kiedy jednak spojrzy się na pozostałych górników zjeżdżających w dół na pełnym luzie, szybko przemija. Myślę, że niepewność związaną z pierwszą zmianą w kopalni odczuwa każdy i że ona pozostaje gdzieś tam ukryta również u doświadczonych górników. Uważam, że to dobrze, bo dzięki temu człowiek staje się bardziej czujny. Kto zna historię górnictwa w Karwinie, wie bowiem doskonale, że pomimo dużej dbałości o bezpieczeństwo w kopalniach, wypadki czasem się zdarzają.

Gdzie był ten pierwszy raz, a gdzie następne?
– To była kopalnia Armii Czechosłowackiej, która za czasów moich przodków nosiła nazwę Jan Karol. Tam przepracowałem ponad 30 lat jako inżynier mechanik na odcinku robót przygotowawczych. Potem, kiedy rozpoczęto łączenie kopalń OKD, uczestniczyłem w tym procesie jako główny mechanik kopalni ACS. Najpierw połączyliśmy się z Dąbrową, potem z Łazami, a w końcu z Darkowem, a ten później jeszcze z kopalnią ČSM. Obecnie wszystkie te kopalnie są połączone podziemnymi chodnikami. W każdej dłużej lub krócej pracowałem.

Były sytuacje, kiedy obawiał się pan o swoje życie lub życie kolegów?
– Praca w kopalni jest niebezpieczna, było więc kilka takich momentów. Jednym z nich była sytuacja, kiedy w kopalni ACS wybuchł pożar. Ratownicy górniczy starali się go ugasić. Ponieważ pokłady węgla nie są równe, ale mocno pofałdowane, to w jednym wgłębieniu zaczęła zbierać się woda. Aby chodnik nie został zalany i nie zabrakło powietrza, należało ją wypompować. Kiedy okazało się, że pompa nie działa, miałem od razu telefon od głównego inżyniera z poleceniem, by zjechać w dół i usunąć awarię. Wziąłem dwóch ślusarzy do pomocy i zabraliśmy się do pracy. Okazało się, że pompa jest w porządku, w związku z czym problem musi tkwić gdzieś indziej. W końcu, idąc wzdłuż rurociągu, podczas jego kontroli natrafiliśmy na zapchane kolano. Po rozmontowaniu rur, odetkaniu kolana i zmontowaniu rur z powrotem, pompę udało się uruchomić. Dzięki temu ratownicy mogli dalej gasić pożar. Sytuacja nie była wesoła. Pożar w kopalni to duże niebezpieczeństwo, bo nigdy nie wiadomo, kiedy uda się go opanować. Różnica między nami i ratownikami polegała zaś na tym, że oni byli ubrani w kombinezony przeciwpożarowe, a nasza mini-ekipa w zwykłe ubrania górnicze.

Stanisław Kołek po „szychcie”. Fot. Archiwum SK

A gdyby się tak panu nie udało uruchomić tej nieszczęsnej pompy?
– Wtedy ratownicy z obawy przed utonięciem musieliby zaprzestać gaszenia pożaru i wycofać się w bezpieczne miejsce. Ogień paliłby się dalej i cały rejon trzeba byłoby szczelnie zamknąć tamami. Kiedy skończyłby się tlen, ustałby również pożar, ale to trwałoby długie miesiące. Górnicy zaś w tym czasie nie mogliby w tym rejonie fedrować. A kiedy nie ma wydobytego węgla, wtedy nie ma też premii.

Czy praca w górnictwie ma też jakieś jasne strony?
– Dobrze jest, kiedy wszystko idzie po myśli i działa, jak powinno. W moim przypadku dobrze było wtedy, kiedy mechanicy nie mieli pracy w tym sensie, że nie trzeba było usuwać żadnych awarii. Na co dzień praca górnika-ślusarza polega na regularnej konserwacji maszyn górniczych oraz przeprowadzaniu planowych wymian części. Problem pojawiał się wówczas, kiedy w czasie popołudniowej lub nocnej zmiany maszyna się psuła. Wówczas odpowiedzialność spadała na głowę mechanika. I już był telefon z kopalni. Żona wypominała mi często, że ja wciąż byłem tylko w pracy, a ona sama miała na głowie trójkę dzieci. Do poprawy sytuacji doszło, gdy awansowałem na wyższe stanowiska.

●●●

Górnikami byli mój prapradziadek, bracia mego pradziadka, dziadek i ojciec. Ja jestem piątą generacją. Niestety, na mnie historia górnicza rodziny Kołków się kończy

My mieliśmy jednak mówić o jasnych stronach…
– Tą jasną stroną była z całą pewnością solidarność górnicza, która polega na tym, że górnik górnika nigdy nie zostawi na lodzie. Tworzyliśmy zgraną paczkę, wspólnie obchodziliśmy urodziny albo po pracy poszliśmy na piwo. Dawniej przy każdej kopalni stała knajpa, teraz już ich nie ma, a szkoda. Bardzo popularne były też tzw. „Skoki przez skórę”, co ma w Polsce swój odpowiednik – „Karczma Piwna”. Chodzi o ceremonię przyjmowania nowych członków do cechu górniczego. Każdy uczestnik otrzymywał w darze ozdobny kufel, z którego razem z kompanami pił piwo. Mam tych kufli w domu całą kolekcję. Takie „karczmy” odbywały się z wielką pompą i paradą właśnie około Barbórki i do dziś z przyjemnością je wspominam. Szczęść Boże i ku czci!

W koronie jeszcze nie oprowadzałem turystów

Mieszka w Czeskim Cieszynie, pracuje w Cieszynie. Antropolog, etnolog, ale przede wszystkim wielki pasjonat dziejów Śląska Cieszyńskiego. Władysław Żagan, twórca popularnego, internetowego bloga „Principatus Teschinensis” w rozmowie z „Głosem” opowiada, dlaczego rotunda na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie jest pod wezwaniem św. Mikołaja, zdradza, kto sprowadził nad Olzę bożonarodzeniową choinkę oraz proponuje, w jaki sposób możemy współcześnie wykorzystać historyczną spuściznę Księstwa Cieszyńskiego.

Szymon Brandys, wik

Na co dzień jesteś kierownikiem działu turystyki w Zamku Cieszyn…
– W Zamku znalazłem się trochę przypadkiem. Po studiach szukałem pracy, a wiadomo, że w naszym regionie to nie jest takie proste. Mówiąc szczerze, byłem już niemal zdecydowany na wyjazd do Wielkiej Brytanii, jednak w ostatniej chwili pojawiła się oferta stażu w Zamku Cieszyn. Postanowiłem z niej skorzystać i patrząc z perspektywy czasu, była to dobra decyzja. 1 grudnia rozpoczął się bowiem mój piąty rok w tym miejscu.

Nie wyjechałeś na Wyspy Brytyjskie, mimo to regularnie przekraczasz granicę?
– Na co dzień mieszkam w Czeskim Cieszynie, więc codziennie pokonuję mosty na Olzie. Droga do pracy zajmuje mi 10 minut, ale co ciekawe, w Czeskim Cieszynie także się urodziłem, ponieważ moi rodzice są małżeństwem transgranicznym. Ja mam obywatelstwo polskie, ale mój tata pochodzi ze Stonawy, a mama z Bielska-Białej.

Rok 2020 musiał być dla was bardzo trudny…
– Był trudny i to nie tylko rodzinnie, ale i zawodowo. Niestety turystyka należy do tych branż, w które najmocniej uderzyła pandemia koronawirusa. I musimy sobie z tym radzić.

Dziś nie kupimy biletu i nie wejdziemy na Wieżę Piastowską?
– Zgodnie z epidemicznymi wytycznymi polskiego rządu obecnie nie można otwierać tego typu zabytków. Turysta może więc jedynie przespacerować się pięknymi alejkami Wzgórza Zamkowego i napawać historią tego miejsca.

No właśnie, zbliża się 6 grudnia, a my stoimy obok cieszyńskiej rotundy, czyli kaplicy św. Mikołaja. Dlaczego książęca świątynia jest pod tym wezwaniem?
– Ta historia wiąże się oczywiście z Piastami, a konkretnie z Rychezą, pierwszą królową Polski, żoną Mieszka II, która wywodziła się z dynastii niemieckich Ludolfingów i to właśnie ona sprowadziła z Niemiec do Polski kult św. Mikołaja. Na wzór niemieckich Ludolfingów św. Mikołaj został patronem rodowym Piastów, a jego kult stał się wówczas modny. Dlatego najstarsze polskie kościoły były zazwyczaj pod wezwaniem św. Mikołaja. Tak samo stało się w przypadku kaplicy zamkowej w Cieszynie, chociaż – jak wynika z najnowszych badań archeologicznych – jest prawdopodobne, że w średniowieczu to nie kaplica na Wzgórzu Zamkowym nosiła to wezwanie, ale kościół, który stał w miejscu dzisiejszego Teatru im. Adama Mickiewicza.

6 grudnia to ważna data w kalendarzu cieszyńskich wydarzeń kulturalnych. Jesteś pomysłodawcą orszaku św. Mikołaja…
– Faktycznie, wspólnie z dyrektorem Domu Narodowego postanowiliśmy zorganizować nowe wydarzenie, ale nawiązujące jednocześnie do naszych dawnych tradycji. A trzeba wiedzieć, że w średniowieczu podobne orszaki były bardzo popularne nie tylko w Cieszynie. I do tej tradycji udało nam się w zeszłym roku nawiązać. Niestety rok 2020 okazał się pechowy, bo z powodu koronawirusa nie możemy powtórzyć imprezy. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym roku orszak św. Mikołaja ponownie przejdzie przez Cieszyn i stanie się wydarzeniem, które mieszkańcy będą stale wzbogacać o nowe elementy.

Zdaniem Władysława Żagana, rotunda św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie należy do najciekawszych świątyń na Śląsku. Fot. SZYMON BRANDYS

Przypomnij, jak wyglądał ubiegłoroczny orszak św. Mikołaja?
– Inspirowaliśmy się historycznymi wzmiankami. Na czele szedł więc arcyksiężna Henrietta von Nassau-Weilburg, która sprowadziła ten zwyczaj z rodzinnych Niemiec do Wiednia oraz Cieszyna. Arcyksiężna była żoną Karola Ludwika Habsburga, który z kolei był spadkobiercą Księstwa Cieszyńskiego i m.in. kazał na Wzgórzu Zamkowym wybudować pałac myśliwski.

Mówimy o historycznych postaciach, a ja słyszałem, że lubisz się za nie przebierać.
– Czy lubię? Niekoniecznie. Uważam natomiast, że ciekawiej jest, gdy ktoś, kto opowiada o danej epoce, stara się – inaczej niż typowy przewodnik w czerwonym sweterku i z parasolem w ręce – w jakiś sposób do niej nawiązać.

Dlatego oprowadzając gości po Wzgórzu Zamkowym nie zakładasz „sweterka”, ale koronę?
– W koronie jeszcze nie oprowadzałem turystów (śmiech), ale rzeczywiście moją ulubioną jest historia średniowiecza i o tych czasach opowiadam najczęściej.

Wszystko zaczęło się zaś od twojego internetowego bloga „Principatus Teschinensis”?
– Po prostu chciałem opowiadać o historii w sposób popularnonaukowy. Naukowych książek jest mnóstwo, ale zwykły śmiertelnik raczej po nie nie sięga. Tym bardziej turysta, który do Cieszyna wpada zazwyczaj tylko na kilka godzin. Dlatego założyłem bloga, którego czyta dziś mnóstwo osób. Niektórzy przychodzą nawet na Wzgórze Zamkowe, by ze mną porozmawiać. Stąd mój pomysł na historyczne spacery. W ich trakcie także staram się opowiadać o dziejach Cieszyna w sposób inny niż dotychczas. Co ciekawe, w spacerach nie biorą udziału wyłącznie seniorzy. Przychodzą także ludzie młodzi, choć często słychać, że to pokolenie stracone, bo tylko „siedzą” w telefonach i laptopach.

O historii opowiadasz ciekawie i w nowoczesny sposób, ale wyróżnia cię też fakt, że o Śląsku Cieszyńskim starasz się mówić jako o całości.
– Granicę pamiętam z dzieciństwa, ale nawet, gdy istniała, był to dla mnie jeden region. Nieważne, czy byłem po polskiej stronie, czy po czeskiej, u babci. Oczywiście historia Księstwa Cieszyńskiego zakończyła się przed 102 laty i nigdy nie powróci. Mimo to – moim zdaniem – warto wykorzystywać jego historyczną spuściznę i transgraniczną jedność do budowania przyszłości. Atutem może być też nasze położenie. Dlaczego nie wykorzystać faktu, że z Pragi, Warszawy, Wiednia, Budapesztu czy Bratysławy jest do Cieszyna mniej więcej tyle samo kilometrów. Dzięki temu moglibyśmy stać się miejscem spotkań polityków państw Grupy Wyszehradzkiej. Położenie Cieszyna wykorzystywali Piastowie, później robili to Habsburgowie, dziś skorzystać możemy my.

Całą rozmowę z Władysławem Żaganem można obejrzeć na naszym portalu glos.live, w „Głosie Brandysa” (premiera w piątkowy wieczór).

Od 1616 roku

Cieszyńska rotunda to niejedyne miejsce kultu św. Mikołaja po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Inne to Pierściec koło Skoczowa, gdzie kult św. Mikołaja trwa już kilkaset lat. Wszystko zaś miało się zacząć dość drastycznie. Mieszkańcy mieli dosyć cudownego zachowania jego figury (przenoszona zawsze wracała na swoje miejsce) i postanowili wrzucić ją do wody. Ale Mikołaj i wtedy w cudowny sposób wrócił na swoje miejsce. Zdesperowani mieszkańcy porąbali figurę świętego, ale i to nie pomogło. Mikołaj nie dawał za wygraną i dopominał się czci mieszkańców Pierśćca. I dopiął swego – do dzisiaj to właśnie tam znajduje się jedyne w Polsce sanktuarium ku jego czci.
Pierwsze historyczne wzmianki dotyczące cudownej figury św. Mikołaja pochodzą z 1616 r., kiedy to spłonęło pół wsi, w tym świątynia. Cudowna figurka jednak ocalała. Kult św. Mikołaja w Pierśćcu trwa więc nieprzerwanie od ponad 400 lat, a do dziś przybywają tam pielgrzymki oraz indywidualni pielgrzymi, by prosić o łaskę zdrowia. O cudach, które dokonały się za sprawą cudownej figury z Pierśćca, świadczą liczne wota dziękczynne znajdujące się w kościele. W księgach parafialnych odnaleźć można zaś wiele świadectw wiernych, którym dane było doświadczyć łask i cudów. **(wik)**

GIMPLOK

Maturzyści wrócili do szkoły

Po blisko dwóch miesiącach zdalnego nauczania czwartoklasiści Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie wrócili do szkolnych ławek. Wcześniej nie pozwalała na to sytuacja epidemiczna w kraju. W środę 25 listopada odbyły się pierwsze lekcje.

● **W piątek na pierwszej lekcji w klasie 4b była matematyka.** Fot. BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

To bardzo dobrze, że czwartoklasiści mogli wrócić do szkoły, żeby w zwykłym trybie intensywnie przygotowywać się do matury. Jest to o tyle ważne, że rok szkolny w czwartej klasie jest krótszy niż w pozostałych klasach. W związku z tym nie pozostaje im już zbyt wiele czasu na to, żeby douczyć się tego, czego jeszcze nie umieją. Szkoda tylko, że ministerstwo nie pozwoliło na prowadzenie zajęć w klasach maturalnych w pełnym zakresie. Ponieważ wymaga się od nas zachowania jednorodnych grup, nie możemy prowadzić w trybie stacjonarnym seminariów, na których spotykali się uczniowie w ramach całego rocznika – ubolewa dyrektorka Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie, Maria Jarnot.

Jej zdaniem, jest to o tyle nieszczęśliwe rozwiązanie, że chodzi o przedmioty, które uczniowie sami wybierają, ponieważ je interesują i będą im potrzebne na maturze, egzaminach wstępnych, a potem, być może, również na studiach.

Seminaria nadal prowadzone są więc zdalnie. W tym celu dyrekcja wprowadziła zmiany w planie tak, by w jednym dniu – konkretnie jest nim wtorek – odbywały się tylko seminaria, a w pozostałych normalna nauka w szkole. Aby sprostać wymogom sanitarnym, każda klasa czwarta ma wyznaczone dla siebie dwa lokale. Na korytarz uczniowie mogą wychodzić tylko wtedy, kiedy jest to konieczne – do klasopracowni, toalety, stołówki czy biblioteki. Godziny otwarcia tej ostatniej też zresztą uległy zmianie, tak by każda klasa mogła wypożyczać książki o innej porze.

W bibliotece zastaję nauczycielkę, Halinę Pribulę. Języka czeskiego uczy w klasach 4a i 4b. W powrocie maturzystów do szkoły widzi wiele pozytywnego, głównie ze względu na ich bezpośredni kontakt. – W środę, kiedy młodzież wróciła do szkoły, uczyłam na pierwszych lekcjach i widziałam, jak oni tego bardzo potrzebują. Chociaż z przerobieniem materiału w systemie nauki online nie miałam problemu, ani też ze stawianiem ocen, to nic nie jest w stanie zastąpić bezpośredniego kontaktu między uczniem i nauczycielem. Wszelkie wątpliwości można od razu rozwiać na lekcjach – przekonuje.

Nauczycielkę matematyki, Janinę Bień, łapię na korytarzu. Akurat skończyła lekcję w 4b. Powrót czwartoklasistów do ławek napawa ją optymizmem. – Wytłumaczenie materiału w trybie zdalnym jest też, oczywiście, możliwe i starałam się to robić jak najlepiej. Na pewno jednak idzie to wolniej niż w normalnej klasie przy tablicy – mówi matematyczka, która na razie nie obawia się tego, że mogłaby nie zdążyć z przerobieniem materiału do matury.

Nikola Brabenec i Anna Jonszta z 4c czekają na lekcję. Zgodnie twierdzą, że im akurat bardziej odpowiadała nauka z domu. – Mogłam się skupić głównie na przedmiotach, z których będę zdawała maturę, a teraz ponownie muszę koncentrować się na wszystkim. Jest to bardziej wymagające – przyznaje Nikola. Zdawać maturę będzie z języka polskiego, czeskiego, angielskiego i historii. – Bardzo natomiast brakowało mi kolegów. Jestem więc szczęśliwa, że znowu mogę się z nimi spotkać – dodaje. ◢

Wychodziła bluzę

● **Agnieszka Szotkowska rok temu wygrała „Kresy", w tym roku konkurs na największą liczbę kroków.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Po sześciu tygodniach uporczywego chodzenia gimnazjalny konkurs na kroki ma swoich zwycięzców. Zostali nimi kolejno: Agnieszka Szotkowska z klasy 2b, Adam Ciencialа z 1a i Klara Kluz z 1c. Każde z nich zrobiło ponad 200 tys. kroków. Rozmawiamy z laureatką głównej nagrody.

218 901 kroków w ciągu sześciu tygodni znaczy, że lubisz chodzić?

– Ja ogólnie nie potrafię usiedzieć w miejscu, w związku z czym wiele czasu spędzam na nogach. Ruch jest naturalną częścią mojego życia, a spacer formą relaksu. Zwłaszcza ostatnio, kiedy uczyliśmy się zdalnie i większość dnia siedziałam na krześle przed komputerem, chodzenie sprawiało mi przyjemność.

Uważasz zatem, że ten konkurs był dobrym pomysłem?

– Tak, a dla mnie podwójnie, ponieważ udział w nim łączyłam z treningiem. Jeżdżę na nartach biegowych w klubie sportowym w Łomnej Dolnej i chociaż nie ma jeszcze śniegu, treningi się odbywają. Kiedy rano poszłam na spacer, a po południu miałam trening biegowy, to uzbierała się z tego całkiem spora liczba kroków.

Gdzie zrobiłaś te wszystkie kroki?

– Najczęściej w okolicy domu, ale uczestniczyłam też np. w przemarszu grzbietem Beskidów – z Nydka do Łomnej, który zorganizowała nasza trenerka w ramach zakończenia przygotowań do sezonu zimowego. Po takim dniu warto było wysłać na konkurs liczbę kroków.

Od początku byłaś na prowadzeniu?

– Kolejność się zmieniała. Moimi największymi rywalkami były trzecioklasistka Aga Śmiłowska i pierwszoklasistka Klarka Kluz. Do końca nie było więc wiadomo, jak to wszystko się skończy. Tym bardziej że w jednym tygodniu zapomniałam wysłać swój wynik. Pod sam koniec się jednak zmotywowałam.

Czy jest w tym konkursie jakaś nagroda?

– Nie wiedziałam, że jest nagroda. Kiedy więc pan nauczyciel od WF napisał do mnie, żebym podała swój rozmiar, bo nagrodą jest bluza Polskiego Gimnazjum, bardzo się ucieszyłam. Jeszcze nie mam szkolnej bluzy, tym większa jest więc moja radość.

(sch)

Spróbuj przetłumaczyć

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Ostrawskiego organizuje ponownie konkurs dla uczniów szkół średnich oraz uczelni wyższych. Chociaż pierwsza informacja na ten temat pojawiła się już na początku semestru zimowego, prace można przesyłać do połowy stycznia.

Tłumaczenia można się podjąć w dziewięciu różnych językach – angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim, polskim, portugalskim, włoskim i łacinie. Uczniowie szkół średnich powinni zgłaszać się na konkurs za pośrednictwem swoich nauczycieli oraz przetłumaczyć tekst, który jest z góry określony. Studenci zgłaszają się sami i sami też wybierają tekst.

Każdy z uczestników uzyskuje certyfikat, prócz tego zostaną przyznane trzy pierwsze miejsca dla najlepszych tłumaczy szkół średnich. Ogłoszenie wyników nastąpi w marcu w ramach konferencji i warsztatów przekładu. **(sch)**

GŁOSIK

E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Walizki okrojone, ale na żywo!

Jaki powinien być dobry detektyw? Cichy i niezauważalny! – przekonywali Renatę Piątkowską, jedną z najbardziej znanych współczesnych polskich autorek książek dla dzieci, najmłodsi uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędryni.

Szymon Brandys

Pani Renata, autorka m.in. „Biura detektywistycznego Dziurka od klucza", przyjechała na Zaolzie z pobliskiego Bielska-Białej. Wprawdzie nie miała ogromnej walizki, ale pewnie takiej by potrzebowała, żeby zmieścić w niej 45 książek, które udało się jej napisać.

Razem z towarzyszącą jej lektorką Malwiną Kożurno odwiedzały w zeszłym tygodniu szkoły z polskim językiem nauczania w ramach okrojonej w tym roku imprezy czytelniczej dla dzieci „Z książką na walizkach", organizowanej tradycyjnie przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w Republice Czeskiej.

– Z reguły przyjeżdża do nas sześcioro autorów i organizujemy z nimi około trzydziestu spotkań. Tym razem jednak musieliśmy się ograniczać – wyjaśnia organizatorka Helena Legowicz.

Na trasie tegorocznych dziewięciu spotkań znalazły się Wędrynia, Bukowiec, Gnojnik, Koszarzyska, Bystrzyca i Karwina. – To jedna z cudowniejszych akcji, w jakich w ogóle miałam okazję brać udział – powiedziała „Głosikowi" pisarka. – Brakowało nam w ostatnim czasie takich spotkań. Kiedy dziecko mówi nam „mam w plecaku czy też w domu pani książkę", to jest to miód na nasze serce. Nic więcej do szczęścia nam nie potrzeba!

● **Kolejka wiernych czytelników czeka na podpis Renaty Piątkowskiej w PSP w Wędryni.** Fot. SZYMON BRANDYS

Z kolei pani Malwina wyjaśniała uczniom, czym zajmuje się lektor. – Lektor to ktoś, kto czyta, a ja to uwielbiam! – mówiła swoim naturalnym głosem, bo kiedy czytała na żywo m.in. fragmenty książki „Ciekawe co będzie jutro", to z każdą postacią głos się jej zmieniał. Tak jak w czytanych przez nią audiobookach Renaty Piątkowskiej.

Spotkaniom towarzyszyły konkursy czytelnicze dla uczniów polskich szkół na Zaolziu. Wystawę prac konkursowych nadesłanych przez najmłodszych uczestników można aktualnie obejrzeć w bibliotece na Rynku Masaryka w Karwinie.

Dla szkół, które nie mogły wziąć udziału w tegorocznej imprezie, organizatorzy przygotowali nagrania. Rozmowy lektorki z pisarką zostaną udostępnione uczniom w Internecie. ◢

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Pierwszy bałwanek

Skrzaty leżały już w łóżkach, lecz sen do żadnego z nich nie przychodził.

– Nie mogę zasnąć, Głosiku – poskarżyła się Ludmiłka i niespokojnie przewróciła się na drugi bok.

– Ja także nie – westchnął Głosik. – Będziemy musieli liczyć owce...

– Mam lepszy pomysł! – Ludmiłka nagle się ożywiła. – Myślę, że już wkrótce spadnie pierwszy śnieg. Zaplanujmy, co będziemy wtedy robili.

Teraz już w ogóle nie było mowy o tym, żeby skrzaty szybko zasnęły. Usiadły na łóżkach, zapaliły małą lampkę i zaczęły snuć zimowe plany.

– Zaraz, jak tylko będzie śnieg, ulepię dużego bałwana! Nie takiego zwyczajnego, z trzech kul, ale bałwana, który będzie przypominał Rycerza Jedi z „Gwiezdnych wojen"! – oznajmił Głosik triumfalnym tonem.

– Dlaczego akurat Rycerza Jedi? – zdumiała się Ludmiłka. – Przecież „Gwiezdne wojny" nigdy cię nie interesowały.

– No tak, ale... – Głosik się zmieszał. – Pomyślałem, że taki bałwan – Rycerz Jedi podobałby się chłopakom, którzy chodzą koło naszego domu i że podziwiałby mnie za niego.

Ludmiłka cicho się roześmiała. Ale po kilku sekundach jej uśmiech zmienił się w ziewnięcie.

– Wiesz co, Głosiku, ja zostawię na jutro to planowanie zimowych zabaw. Nagle zrobiłam się senna...

Nie czekając na odpowiedź Głosika, zgasiła lampkę i osunęła się na poduszkę.

Rano skrzaty nie posiadały się z uciechy. Nocą spadł śnieg! Szybko zjadły śniadanie, ciepło się ubrały i pobiegły na podwórze. Głosik miał zamiar urzeczywistnić swoje „bałwanowe" plany, jednak szybko się przekonał, że śniegu jest stanowczo za mało, aby ulepić bałwana imponujących rozmiarów. Rzeczywiście, ledwo wykonali z Ludmiłką maleńkiego bałwanka, którego następnie postawili na parapecie. Nie trzeba nawet dodawać, że wcale nie przypominał on żadnego z bohaterów słynnej sagi filmowej.

Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

Ale mimo wszystko skrzaty doczekały się podziwu. Dzieciom z okolicy bałwanek bardzo się spodobał. Powód był prosty – to był pierwszy bałwan, którego zobaczyły tej zimy, a właściwie jeszcze jesieni. **(dc)**

Biało-czerwony konkurs rozstrzygnięty

Choć 11 listopada, kiedy obchodziliśmy Święto Niepodległości Polski, odbywało się nauczanie zdalne, szkoły i przedszkola zorganizowały dla dzieci specjalne zajęcia – i to nie tylko w trybie on-line. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie zorganizował konkurs na najciekawsze przedsięwzięcia. Nauczyciele wysłali do Konsulatu fotografie, filmiki i prezentacje z niepodległościowych inicjatyw.

● **Zdjęcia z prezentacji cierlickiej szkoły. Teodor Bilek z babcią oraz Dorota Glac.** Zdjęcia: ARC szkoły

W tym tygodniu konsul generalna Izabella Wołłejko-Chwastowicz przysłała nam informację o rozstrzygnięciu konkursu.

– Za nami Święto Niepodległości, którego obchody, zwłaszcza w polskich szkołach, różniły się bardzo w stosunku do lat ubiegłych. Jednak starając się zachować choć trochę normalności, nauczyciele prowadzili specjalne lekcje o historii Polski, jej tradycjach i kulturze, promując także nowoczesne zwyczaje obchodów Święta Niepodległości w Polsce i na całym świecie.

Zajęcia, które odbyły się nie tylko w formie online 11 listopada, były bardzo ciekawe! Niektórzy zaangażowali swoje rodziny, a inwencja dzieci, zaangażowanie nauczycieli były imponujące – napisała pani Wołłejko-Chwastowicz.

Konsulat Generalny ufundował nagrody dla placówek, które przygotowały najciekawsze zajęcia. Otrzymały zestawy gier planszowych oraz książki.

Pierwszą nagrodę Konsulat przyznał Polskiej Szkole Podstawowej i Przedszkolu w Orłowej za całodzienny program oraz zestaw zajęć dla przedszkolaków, m.in. „List do Polski" oraz „Bieg Niepodległości". Na drugim miejscu uplasowała się PSP i Przedszkole w Lutyni Dolnej za film „Moja Biało-Czerwona", który można obejrzeć w serwisie YouTube. Nagroda za trzecie miejsce trafiła do PSP im. Żwirki i Wigury w Cierlicku, gdzie uczniowie stworzyli prezentację komputerową składającą się z ich zdjęć w biało-czerwonej scenerii, z symbolami patriotycznymi.

(dc)

Podróże pionków po planszy

W wielu domach pod choinką pojawiają się gry planszowe. Ciekawymi propozycjami mogą być planszówki promujące historię i turystykę w naszym regionie. Zapraszamy w podróż cieszyńskim tramwajem oraz na pielgrzymkę po pograniczu.

Danuta Chlup

Milan Bláha rozkłada na stole planszę do gry, z pudełka wyjmuje karty i pionki. Jak to w planszówkach zazwyczaj bywa, gracze mają za zadanie pokonanie pewnej trasy, wykonanie zadań, ominięcie przeszkód i osiągnięcie celu. W przypadku gry „Tramwaj 1910" celem jest zaliczenie wszystkich przystanków i awans na stanowisko zawiadowcy.

Przez most nad Olzą...

Cofamy się o ponad sto lat i wsiadamy do tramwaju, który kursował po Cieszynie (a w końcowym okresie pomiędzy dwoma podzielonymi granicą miastami) w latach 1911-1921. Rok podany w nazwie gry nie jest pomyłką – już w 1910 roku, w związku z budową dworca Kolei Koszycko-Bogumińskiej, podjęto decyzję o budowie linii tramwajowej. Tramwaje kursowały ze stacji kolejowej na ulicę Bielską i z powrotem.

Taka sama trasa figuruje na planszy gry zaprojektowanej przez Milana Bláhę i produkowanej przez jego firmę. Jest zajezdnia, są autentyczne nazwy przystanków.

Interesuje mnie, dlaczego mężczyzna, który prowadzi firmę zajmującą się sprzedażą stylowych lamp, rzucił się na projektowanie planszówek.

– Interesuję się historią i techniką – uśmiecha się Milan Bláha. Dzieje regionu, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań technicznych, są jego wielką pasją. Gra, którą zaprojektował, a obecnie wprowadza na rynek, nie jest zatem owocem kalkulacji biznesowych, lecz sprawą serca.

Pan Milan nie jest rodowitym cieszyniakiem. Urodził się w Zlinie, długie lata mieszkał we Frydku-Mistku. Do Czeskiego Cieszyna przeprowadził się przed sześciu laty. Przekonuje, że kocha Beskidy, że fascynuje go region cieszyński z jego czesko-polskim charakterem.

– Kiedyś, mając 11-12 lat, jeździłem czasem z ojcem do Pewexu w Katowicach, gdzie można było dostać atrakcyjny, jak na owe czasy towar. Już wtedy było dla mnie ciekawe obserwowanie Polaków, ich mentalności. Długie lata oglądałem także polską telewizję. Lubię Polaków, tę ich dumę narodową. I kiedy wówczas jeździłem przez granicę w Cieszynie, mówiłem sobie, że przyjdzie czas, kiedy tu zamieszkam – opowiada autor gry.

Milan Bláha należy do tych zapaleńców, którym podobałoby się, gdyby udało się przywrócić tramwaj pomiędzy Cieszynem a Czeskim Cieszynem. A ponieważ na to raczej się nie zanosi, postanowił sam go ożywić przynajmniej w symbolicznej postaci.

– Tramwaj cieszyński jest dla mnie symbolem burzenia granic, symbolem podanej dłoni, czesko-polskiej przyjaźni i pojednania. Prawdziwego tramwaju nie zbuduję, dlatego zaprojektowałem grę. To dla mnie sposób, jak ożywić historię, a zarazem promować region – przekonuje Bláha. Fascynują go szczegóły dawnej trasy, informacje o załodze obsługującej tramwaje. Sięga do biblioteczki, gdzie ma opasły tom poświęcony firmie Ringhoffer, praskiemu producentowi tramwajów. To w tamtej fabryce zakupiono wozy dla Cieszyna.

• Zuzana i Milan Bláhowie razem pracowali nad „Tramwajem 1910".

> ...
> Prawdziwego tramwaju nie zbuduję, dlatego zaprojektowałem grę. To dla mnie sposób, jak ożywić historię, a zarazem promować region"
>
> **Milan Bláha,** autor gry „Tramwaj 1910"

Wszelkie informacje nt. gry znajdują się w Internecie na stronie www.1910.eu. Tam można ją także zamówić. Wkrótce ma być w sprzedaży stacjonarnej w Czeskim Cieszynie. Przedsiębiorca przyznaje, że nie spodziewał się tak ogromnego zainteresowania. Z radością, ale też lekką obawą przyznaje, że do świąt musi dostarczyć klientom kilkaset zamówionych egzemplarzy.

Swój udział w całym przedsięwzięciu ma również żona pana Milana, Zuzana Bláhowa. Nie tylko zajmuje się sprawami praktycznymi, czasem musiała też poskramiać pomysłowość męża.

– Mąż zapalił się na przykład do pomysłu, żeby gra wyszła w języku niemieckim, który był językiem urzędowym w monarchii. Ale wtedy stałaby się gratką dla nielicznych kolekcjonerów, nie zabawą dla szerszego ogółu. Musiałam mu to wyperswadować – uśmiecha się pani Zuzana.

80

ciekawych miejsc i zabytków sakralnych znajduje się na trasie gry „Pielgrzym". Po polskiej stronie gracze „zajrzą" m.in. do Opola, Nysy, Głuchołazów, Kamienia Śląskiego, Raciborza, Otmuchowa, na Górę Św. Anny. Po czeskiej stronie „odwiedzą" Karwinę, Czeski Cieszyn, Trzyniec-Guty, Frydek-Mistek, Ostrawę, Orłową, Frensztat pod Radhoszczem, Opawę, Hulczyn i szereg innych miejscowości.

• Andrea Węglarzyowa i Miroslav Přikryl przedstawili grę poświęconą turystyce sakralnej. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

– Grę konsultowaliśmy z Tomášem Ludvíkiem, dyrektorem projektowym firmy Dino Toys, znanego producenta gier. To on nam doradził, jakie informacje zamieścić na opakowaniu, jak zasady gry uzupełnić instrukcjami graficznymi – dodaje.

Gra produkowana jest w czeskiej wersji, lecz pan Milan przygotowuje już polskojęzyczne, a być może nawet polsko-angielskie wydanie. Planszę ma gotową, w przyszłym roku ma zamiar zlecić tłumaczenie zasad gry. I szuka partnera biznesowego, który zająłby się dystrybucją planszówki na terenie Polski.

– Niewykluczone, że w przyszłości opracuję kolejne dwie lub trzy gry historyczne. Mam już pomysły – uśmiecha się mężczyzna. – Zastanawiam się także nad poszerzoną wersją „Tramwaju 1910".

Na pielgrzymim szlaku

Podróżniczą grą z kontekstem historycznym jest także „Poutník slezsko-moravský" (w wersji czeskiej), czyli „Pielgrzym. Szlakiem zabytków pogranicza śląsko-morawskiego" (w polskim wydaniu). To wspólne dzieło twórców z obu stron granicy. Gra opracowana przez Diecezję Ostrawsko-Opawską i Diecezję Opolską w ramach projektu transgranicznego dofinansowanego z funduszy europejskich, przybliża ciekawe obiekty sakralne. Jest ich aż 80 – 40 czeskich i tyle samo polskich. Gracze – pielgrzymi startują, w zależności od ich liczby (gra przeznaczona jest dla 2-6 osób) w następujących miastach: Nysie, Opawie, Raciborzu, Opolu, Karniowie lub Ostrawie. Po planszy poruszają się piechotą, samochodem, pociągiem lub autobusem. Można zagrać w wersję pełną lub uproszczoną, pełna oferuje zabawę na wiele godzin. Gra kończy się w momencie, kiedy któryś z graczy wykorzysta wszystkie bilety, a zasady gry uniemożliwiają mu poruszanie się na piechotę.

– Gra ma charakter edukacyjny, jej celem jest zapoznanie się z zabytkami sakralnymi obu diecezji i zachęcenie do ich odwiedzenia. Gracze zdobywają karty zabytków po udzieleniu poprawnej odpowiedzi na pytania lub po wykonaniu zadań wskazanych na kartach kwizowych. To gra rodzinna, razem z rodzicami mogą w nią grać dzieci już w wieku pięciu lat, ale też ludzie dorośli – wyjaśnia Andrea Węglarzyowa, koordynatorka turystyki sakralnej w Biskupstwie Ostrawsko-Opawskim.

– Koncepcję „Pielgrzyma" wymyśliliśmy razem z Martinem Hiltavským. Później Pracownia Gier Szkoleniowych z Polski opracowała mechanikę gry – zasady poruszania się po planszy i tym podobnie. Następnie w kilku rundach testowaliśmy grę, aby usunąć niedociągnięcia. Wreszcie trzeba było w sposób jasny i zwięzły opisać zasady gry – dodaje Miroslav Přikryl, kierownik Wydziału Projektów Dotacyjnych i Turystyki Sakralnej.

Gracze poprzez zabawę poznają zabytkowe drewniane kościoły, architekturę gotycką i neogotycką, tradycyjne miejsca pielgrzymkowe – takie jak Mariahilf w Złotych Górach, bazylikę maryjną we Frydku, szlak pielgrzymkowy śladami św. Cyryla i Metodego, odcinki Drogi św. Jakuba w okolicach Nysy. „Zaglądają" do kościołów, w których odkryto zabytkowe freski i do tych, w których przechowywane są relikwie. Z niektórymi zabytkami związane są ciekawe legendy – na przykład ołtarz do kościoła w Orłowej podarowała podobno św. Jadwiga.

Czeskiego „Pielgrzyma" można kupić w sklepie internetowym Wydawnictwa Karmelitańskiego ikarmel.cz lub w jego sklepach stacjonarnych w Ostrawie i Opawie. Polskojęzyczna wersja także trafiła do sprzedaży. Według informacji z Kurii Diecezjalnej w Opolu, można ją nabyć w niektórych księgarniach kościelnych. ◢

WIKTORIA 1920 (29)

30 października–5 listopada

1 listopada, po decyzji rządu o wyborze doliny rzeki Chyloni we wsi Gdynia na miejsce stworzenia nowego, niezależnego od Gdańska, portu dla Polski, Ministerstwu Spraw Wojskowych przyznanych zostaje 40 milionów marek polskich na budowę tymczasowego portu wojennego i schroniska dla rybaków.

2 listopada dotychczasowi sojusznicy, zgodnie z układem rozejmowym polsko-sowieckim, przystępują do wymarszu z terytorium polskiego – wojska ukraińskie oraz oddziały gen. Bułak-Bałachowicza podejmują decyzję o samodzielnym kontynuowaniu walki z Armią Czerwoną. W związku z końcem wojny władze pracują nad projektem ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom.

Z wezwania opublikowanego w »Dzienniku Poznańskim«

Górnoślązaku i Górnoślązaczko! Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze odgrodzony został od Polski? W twoim ręku spoczywa teraz przyszły dobrobyt i wolność ziemi śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek. Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby cię zapisano na listę głosujących! Pamiętaj również, że obowiązkiem twoim jest nie tylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych bardziej opieszałych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić.

Poznań, 30 października 1920

„Dziennik Poznański", nr 251/1920

Kanonier Stanisław Niewiadomski,

7. Pułk Artylerii Polowej WP

Jesteśmy w pasie przyfrontowym i – mimo zawieszenia broni – możemy być jeszcze potrzebni. Pokój nie został dotąd podpisany. A może bolszewicy zerwali rokowania? (...)

Zjawia się konno łącznik z dywizji. Przywozi dla baterii rozkaz wymarszu przed godziną pierwszą w nocy w kierunku na Olewsk. Robi się wielki ruch. Bateria i tren bojowy (tabory) gotują się do drogi. (...) Więc co? Wojna wznowiona? Czy może idziemy ratować sprzymierzeńca Petlurę, zagrożonego podobno z północy? A może Petlura zwąchał się z bolszewikami i wszczyna coś przeciw nam? Jednocześnie dochodzą nas jakieś niezbyt jasne ani prawdopodobne wieści z Warszawy o rzekomych rozruchach, strajkach czy też zamachu stanu i obaleniu rządu Witosa. (...)

Drzwi się uchylają. Wlazł „Kot". (...) Gada, co wie. (...)

– O! To przejdzie do historii! Jeszcze wojna nieskończona, a tam, psiakrew, strajki i zamieszanie! Cóż to za straszne społeczeństwo!

Snowidowicze (koło Żytomierza)

Stanisław Niewiadomski, „Rok 1920. Zapiski kanoniera", Warszawa 2001

Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska,

ziemianka, pisarka

Do kościoła pójść nie mogę; zimno jest takie, że z odmrożonymi nogami nie doszłabym, a końmi nikt nie pojedzie z obawy rekwizycji (bolszewickich). Dziś znów znajomy Żydek uprzedzał mnie, abym się pilnowała, gdyż bolszewicy chcą mnie uwieźć z sobą. Teraz są takie mrozy, że na pewno te „bosiaki" w nocy nie przyjdą, ale każdego ranka Bogu dziękuję, że jestem żywa i w domu. (...) Ta okropna dręcząca zmora złych przeczuć nie opuszcza mnie ani na chwilę. Tak długo żyć nie można! A tu wciąż zupełna, beznadziejna głusza – tylko mróz trzeszczy nad ludzką nędzą i niedolą.

Majątek Gruszka (Podole), 1 listopada 1920

Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska, „Na ostatniej placówce. Dziennik życia wsi podolskiej w latach 1917-1921", Łomianki 2008

Z informacji w »Kurierze Lwowskim«

Wszczęto już kroki celem urządzenia portu w Gdyni, dostępnego dla okrętów średniej wielkości, który ma przynajmniej w części uniezależnić od Gdańska, względnie pozwoli gdańszczan trzymać w szachu. W związku z tym, Rada Ministrów uchwaliła przystąpić do budowy kolei Kokoszki – Gdynia. Studia nad linią tak na mapie, jak w terenie ukończone, materiał znajduje się na miejscu – tak, iż do budowy można przystąpić natychmiast. Roboty potrwają około pięciu miesięcy i kosztować będą przeszło 50 milionów marek.

Lwów, 1 listopada 1920

„Połączenie z morzem", „Kurier Lwowski", nr 266/1920

Michał Römer,

polski ziemianin, prawnik, w dzienniku

Niełatwy jest problem Wilna, zwłaszcza po skomplikowaniu go incydentem „Litwy Środkowej". Europa traktuje go jako zagadnienie między Litwą a Polską, a są wszelkie wskazówki na to, że chce go wraz z losem wszystkich państw bałtyckich zarezerwować w istocie dla trzeciego wielkiego kontrahenta przyszłości – dla Wielkiej Rosji – i że wszystkie te propozycje plebiscytu są manewrami jeno dla zyskania na czasie. (...)

Piłsudski z pewnymi kołami lewicy w Polsce traktuje problem wileński jako klucz do wielkiego systemu politycznego na Wschodzie, którego ośrodkiem byłaby Polska otoczona blokiem solidarnych państewek i którego jednym z elementów byłaby państwowość litewsko-białoruska, sfederowana z Polską. W samym Wilnie tylko cienka warstewka „demokratów" z garścią poza tym ideologów inteligenckich usiłuje w promieniu koncepcji Piłsudskiego budować ten twór federacyjny Litwy, zużytkowując dlań „Litwę Środkową" i przeciwstawiając się dominującym prądom narodowym państwowości polskiej czy litewskiej.

Wilno, 2 listopada 1920

Michał Römer, „Dzienniki, t. 4, 1920-1930", Warszawa 2018

Z listu przedstawicieli formacji rosyjskiej i białoruskiej do Józefa Piłsudskiego

Rosyjska ludowa armia ochotnicza, walcząca z bolszewikami o wolność wszystkich narodów i pokój dla świata, wezwana na pomoc przez wolny naród białoruski, dziś przekroczyła granicę, utworzoną przez preliminaria pokojowe. Korzystając z poparcia włościaństwa białoruskiego i mając w szeregach swoich wielu ochotników białoruskich, posuwa się ona naprzód w celu oswobodzenia niezależnej Białorusi i odniesienia ostatecznego triumfu nad bolszewickimi uzurpatorami władzy. W tym dniu historycznym oficerowie i ochotnicy wyrażają wolnemu narodowi polskiemu, walecznej armii polskiej i jej wodzowi naczelnemu marszałkowi Piłsudskiemu – swą wdzięczność gorącą i zasyłają pozdrowienie braterskie. Niech żyje przymierze ludów! Niech żyje wolna Białoruś! Niech żyje Rosja demokratyczna!

Warszawa, 3 listopada 1920

„Kurier Warszawski", nr 304/1920

Mjr Kazimierz Świtalski,

szef referatu polityczno-prasowego Naczelnego Wodza, w dzienniku

Komendant: Byłem przeciwnikiem pokoju. Dziś daje się zauważyć, że ustalenie naszych granic, będące wynikiem właśnie pokoju, zaczyna dawać dobre rezultaty. Wyczuwa się ze strony Anglii pewna tendencja pójścia nam na rękę. Jeśli ta tendencja potrwa dłużej, to będziemy mogli pewne rzeczy, bardzo ważne, wygrać. Najcięższą sprawą jest Górny Śląsk. W wygraną naszą tam nie mogę wierzyć. Zdaje mi się, że byłoby rzeczą mądrzejszą ułożenie się kompromisowe, które mogłoby dać nam część Górnego Śląska najbogatszą, np. po Dziedzice. Tej myśli przeprowadzić jednak w Polsce nie będzie można.

Warszawa, 4 listopada 1920

Kazimierz Świtalski, „Diariusz 1919-1935", Warszawa 1992

Z korespondencji »Ilustrowanego Kuriera Codziennego«

Mimo że nieprzejednane względem Senatu stanowisko socjalistów i stapińczyków (z PSL Lewicy, pod przywództwem Jana Stapińskiego) jest powszechnie znane, ani ze strony marszałka Sejmu, ani ze strony rządu i przewodniczących klubów nie uczyniono nic, aby doprowadzić do porozumienia. (...)

• Gdynia, początek lat 20. XX wieku. Widok z Kamiennej Góry przed rozpoczęciem budowy portu gdyńskiego.

Marszałek zarządził głosowanie (nad artykułami Konstytucji). Wtedy na lewicy wybuchła burza. Rozległ się stuk pulpitów, tupanie nogami, przejmujące świstawki i zgiełkliwe okrzyki. Marszałek stanął w pozycji obronnej. Przemawia karcąco i grozi ręką w stronę lewicy. Za każdym jego gestem wzmaga się hałas. (...) Marszałek dyktuje coś stenografom: są to wyroki dyscyplinarne, które skazują posłów na wykluczenie z pięciu posiedzeń. (...) Wykluczanie odbywa się wśród zgiełku. (...)

Podczas wręczania listów o wykluczeniu, gdy urzędnik biura Sejmu zbliżył się, chcąc listy doręczyć, pan (Zygmunt) Klemensiewicz wyrywa mu je z rąk i drze na strzępki i rzuca na podłogę. Orgia tym bardziej nabiera ponurego tonu, że skutkiem defektu w elektrowni – światło elektryczne zgasło. Przy blasku świec i lamp naftowych, wśród tajemniczych cieniów, chwiejących się na ścianach sali, kotłuje się zgiełk piekielny. (...) Marszałek, widząc, że się zanosi na poważne zajście, przerywa posiedzenie.

Mija godzina, zanim dochodzi do otwarcia posiedzenia. (...) Z loży dziennikarskiej widać, że tylko prawica oddaje kartki, inne zaś grupy nie biorą w głosowaniu udziału. Poseł (Witold) Staniszkis, który z koszem do odbioru kartek udaje się na lewicę, otoczony zewsząd, odbywa dyskusję, podczas której poseł (Zygmunt) Dreszer wydziera mu koszyk. Za chwilę koszyk znajduje się już na lampie, a kartki leżą rozsypane na podłodze. Mimo to marszałek zarządza obliczenie głosów i ogłasza wynik, który ma oznaczać przyjęcie artykułu 37 (utworzenie Senatu).

Warszawa, 5 listopada 1920

„Ilustrowany Kurier Codzienny", nr 305/1920

• Plakat z 1920 roku, autorstwa Jerzego Gelbarda. Zdjęcia: Marian Dziewoński/Biblioteka Narodowa

Z informacji »Kuriera Lwowskiego«

Ze względu na podnoszenie się cen produkcji, niewspółmierne do spadku marki, już dziś tańsza jest sól niemiecka od krajowej, a nawet zboże zagraniczne od zboża naszego w wolnym handlu. Jeśli tak dalej pójdzie, nie opłaci się nam nic produkować. Korzystniej będzie wszystko sprowadzać z zagranicy. Jeżeli jednak nawet pominie się fakt, iż żaden kraj nie cierpi na nadmiar towarów, zwłaszcza produktów spożywczych, to nasuwa się pytanie, za co będziemy sprowadzać przy bezwartościowej marce polskiej i braku waluty zagranicznej, którą zdobywa się tylko drogą eksportu? Czas już najwyższy, żeby ci wszyscy, którzy domagają się ciągłych podwyżek, zrozumieli, iż doprowadzają się do absurdu, z którego jedyne wyjście – śmierć głodowa. Czas już, by przywódcy mas przestali uprawiać tanią demagogię i uświadomili sobie i im, że staczamy się po równi pochyłej ku katastrofie.

Lwów, 5 listopada 1920

„Drożyzna, dewaluacja i podwyżki", „Kurier Lwowski", nr 269/1920

„Wiktoria 1920" – 31-odcinkowy, cotygodniowy cykl, ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020. Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

niepodległa | Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | Karta | PARTNERZY: Rzeczpospolita | Polityka | Dzieje.pl | Hist Mag

NASZA RECENZJA

Nowe otwarcie

„Organista z martwej wsi” – trzecia pozycja w dorobku redaktor „Głosu”, Danuty Chlup, to jej najlepsza książka. Nie chodzi mi jednak bynajmniej o samo pisarstwo, ale i wzięty temat. Powieść, napisana jasnym i zrozumiałym językiem, na pewno może być małym krokiem do promocji Zaolzia w Polsce.

Tomasz Wolff

W „małżeństwie” Zaolzia z Polską, jak w każdym na serio traktowanym związku, powinniśmy mieć do czynienia z wzajemnością. Mieszkając w Jabłonkowie, Gródku, Trzyńcu, Czeskim Cieszynie czy Orłowej mamy prawo wymagać, żeby wiedza o samym Zaolziu czy losach żyjących tu od pokoleń Polaków była w Polsce więcej niż dostateczna, w jakimś przypływie ułańskiej fantazji, może nawet dobra. Każdemu byłoby miło, gdyby Polacy wjeżdżający na teren Republiki Czeskiej na przykład w Czeskim Cieszynie, wiedzieli, że na lewym brzegu Olzy żyją przedstawiciele tego samego narodu, osoby władające tym samym językiem, posiadający własne przedszkola, szkoły, teatr, a nawet gazetę. Wstyd się przyznać, ale wciąż zdarza mi się tłumaczyć mieszkańcom prawobrzeżnej części Śląska Cieszyńskiego, czym jest Zaolzie, a kiedy mówię, że jestem redaktorem naczelnym, wiele nie potrafi ukryć zdziwienia. Gazeta Polaków w Republice Czeskiej brzmi jak jakiś byt z obcej planety... A przecież gazeta ukazuje się od 75 lat. Książnica Cieszyńska, Kongres Polaków i Polski Związek Kulturalno-Oświatowy robią wiele, żeby tę wiedzę upowszechniać. Na pewno jest lepiej, ale wciąż jesteśmy tak naprawdę na początku drogi.

Z drugiej strony, byłoby miło, gdyby wiedza o Polsce przeciętnego mieszkańca Zaolzia też była większa. Nie ukrywajmy, że sporo osób Polską się zwyczajnie nie interesuje albo robi to sporadycznie. I na tym poletku jest dużo lepiej niż było, ale i tu jesteśmy – mam wrażenie – na początku drogi.

●●●

„Organista z martwej wsi” inaczej zostanie odebrany na Zaolziu, inaczej w Polsce. Kiedy najnowszą książkę Danuty Chlup weźmie do ręki na przykład mieszkaniec „dołów”, przeczyta bardzo sprawnie i ciekawie zbudowaną opowieść o Teodorze Szynderze, organiście z Dworów, który najpierw traci pracę i zajęcie, bo nad partię przedkłada Pana Boga, a potem – na skutek niespełnionej miłości do sąsiadki i splotu nieszczęśliwych wydarzeń, traci kilkanaście lat życia w więzieniu, gdzie odsiaduje wyrok za zabójstwo. Z na pozór banalnej sprzeczki wywiązuje się większa szarpanina, na skutek której sąsiad Teodora traci życie. Dla partii 2 plus 2 nie oznacza 4, tylko 5, a może nawet 10, więc dodatkowo czyn zostaje zakwalifikowany jako „przejaw wrogości wobec ustroju ludowodemokratycznego”.

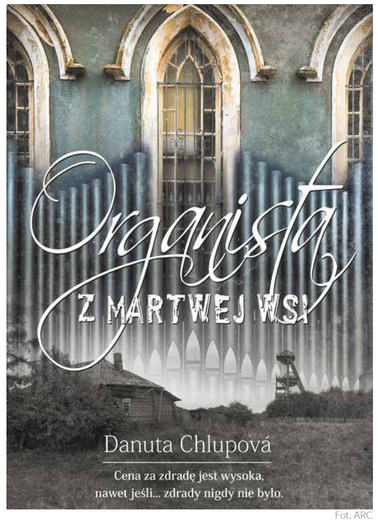

Fot. ARC

Chlup pisze o Dworach, mitycznej krainie, Arkadii, która ustępuje miejsca nowemu porządkowi. Z uwagi na szkody górnicze ludzie muszą porzucić ojcowiznę na rzecz anonimowych blokowisk. A to pierwszy, a często ostatni krok do asymilacji. Polska szkoła dogorywa, a w nowych warunkach dzieci będą czerpały głównie wiedzę w języku czeskim. Ja sam oczyma wyobraźni podczas lektury widziałem Łąki, ale przecież bardziej chodzi o symbol, niż konkretne miejsce. Symbol przemijającej przeszłości, ale i polskości... Sama „martwa” wieś w tytule może wiele sugerować, ale tylko od nas samych zależy przecież, jak będzie naprawdę. Dlatego tak ważny będzie – powtórzę to raz jeszcze i będę to robił do znudzenia – przyszłoroczny Spis Powszechny.

●●●

Kiedy najnowszą książkę Danuty Chlup weźmie do ręki na przykład mieszkaniec Krakowa, gdzie rozgrywa się część akcji, albo Warszawy, oprócz trzymającej w napięciu historii, dostanie jeszcze – oprócz samej treści – coś bardzo ważnego: wiedzę o Zaolziu. Może podana w tak przejrzysty sposób przysłuży się do promocji tego skrawka ziemi, na którym żyjemy. W tym kontekście, „Organistę z martwej wsi” można traktować jak nowe otwarcie, kolejny, ale tym razem duży krok na drodze do lepszego poznania naszej Małej Ojczyzny. Gorąco wierzę, że tak będzie, dlatego tym bardziej kibicuję redaktor Chlup w promocji najnowszego wydawnictwa. ◢

Konkurs zakończony

Zakończył się konkurs, którego stawką była najnowszą powieść Danuty Chlup „Organista z martwej wsi”. Zainteresowanie było spore. Zdecydowanej większości uczestników nie sprawiało trudności udzielenie poprawnych odpowiedzi na pytania dotyczące wydarzeń i miejsc, które pojawiają się w książkach autorki. Oto one: 1b – mord nazistowski w Żywocicach miał miejsce 6 sierpnia 1944, 2a – komendant obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, stracony na szubienicy w 1947 roku, nazywał się Rudolf Höss, 3a – przez szkody górnicze nie została dotknięta Rzeka, 4d – na terenie RC nie leży zakład karny w Leopoldovie, 5c – festiwal organowy w Karwinie nazywa się Karvinské varhany.
Wśród poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy dwie laureatki: Karin Bartulec z Wędryni-Zaolzia oraz Martę Szostek z Hawierzowa-Suchej. Mailowo skontaktujemy się ws. odbioru nagród. **(r)**

DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień pierwszy – Opowieść czwarta

Graffiti to nie grzech

Jacek urodził się i wychował w stolicy. Cieszyn był dla niego stolicą. Nikt przecież nie mówił, że Warszawa ma wyłączność na bycie głównym miastem serca Europy. Katowice, Łódź, Poznań, Lublin, Wrocław – jest tyle pięknych miast, które idealnie nadają się na bycie stolicą. Natomiast Cieszyn jest miastem o wyjątkowym klimacie. Tak samo jak w Wawie, tutaj też są ciemne zaułki, o których nikt nic nie wie, a spędzone noce na ławce pod blokiem dają więcej przyjemności niż oglądanie nocnego kina z rodzicami. Wzgórze Zamkowe ma ciekawszą historię niż Zamek Królewski, a zamiast Łazienek można posłuchać szumu prawdziwej wody. Olza jest bowiem rzeką, która mówi. Jacek często wsłuchuje się w szept Olzy. Ona nie jest szeroka ani długa, ale w każdym zakolu, na każdym kamieniu wylewa swoje troski i ostrzega mieszkańców miasta przed wielką falą, roztopami i suszą. Podstaw savoir-vivre’u Jacek łyknął na ulicy. Kultury społecznej nauczył się na osiedlu. Tutaj poznał smak prawdziwej przyjaźni i przekonał się, czym jest miłość oraz brak miłości. Nigdy nie miał pretensji o to, że nie wyjechał z miasta. Wśród bloków czuł się bezpiecznie. Czasami szukał azylu poza miastem, ale tylko dlatego, by sprawdzić granicę własnej słabości i lęku, jaki towarzyszył mu podczas samotnych podróży koleją. Pociąg stał się jego głównym środkiem lokomocji. Jacek nie miał ambicji kierowcy zawodowego. Zresztą posiadanie prawka nie uważał za rzecz niezbędną do życia. Wzdłuż torów mógł bowiem obrać dowolny kierunek świata. Zachód i wschód, północ i południe. W tym roku zakończono remont dworca głównego w Cieszynie. Nie było więc żadnych przeszkód, by korzystać z podstawionych pociągów do woli. Nawet poczekalnia wydaje się być przyjaznym miejscem dla podróżnych, a tuż obok wybudowano nową galerię handlową, gdzie można przeczekać mroźne poranki. „Stela” nie jest największą galerią w kraju, ale na potrzeby mieszkańców Cieszyna centrum handlowe tej rangi jest wystarczające.

Jacek nie należał do szkolnych liderów. Sam określał się mianem szkolnego outsidera. Nie lubił biologii, matematyki, fizyki, polskiego. Nawet lekcje WF-u traktował z buta. Znając się na rzeczy postanowił pewnego dnia wyrazić swój pogląd, swoje zdanie. Mówiąc krótko i na temat, Jacek zdecydował się na złożenie swoistego podpisu na osiedlowym murze. Zadanie potraktował solidnie. Zaopatrzył się w dobrej jakości spreje i maseczkę, która chroniła go przed toksynami. Uznał, że odpowiednią porą będzie północ. Swoje graffiti rozpoczął od namalowania fundamentów szkoły. Później dorysował tło. Odpowiedni klimat nadały ogniste kolory i wyraziste cieniowanie. Oprócz inicjałów „JzC” (Jacek z Cieszyna) całość opatrzył hasłem: „Nie moją bajką jest szkoła, mam w nosie klasę i Chochoła”.

Gdy kończył swe dzieło, zauważył kątem oka, że ktoś przygląda się jego pracy. Jacek udawał, że nie widzi obcego. Każdy intruz to potencjalny wróg, więc lepiej unikać kłopotów. Obserwator jednak nie dawał za wygraną i uważnie przyglądał się osiedlowemu graffiti. Jacek był mocno zdziwiony, gdy okazało się, że tajemniczym obserwatorem jest jego wychowawca pan Janusz, nauczyciel III klasy miejscowego liceum. W pewnym momencie Jacek odłożył spreje i postanowił oddalić się na moment udając, że skończył swoje dzieło. Ukrył się za budynkiem obok śledząc każdy krok nauczyciela. Wtedy wydarzyło się, coś niebywałego. Pan Janusz podszedł do świeżo pomalowanego muru i dopisał kolejny wers:

„Nie moją bajką jest szkoła, mam w nosie klasę i Chochoła, nie słucham, gdy dyro mnie woła”.

Nazajutrz na szkolnym korytarzu nauczyciel zatrzymał Jacka prosząc go o rozmowę w swoim gabinecie. Zdenerwowany Jacek zgodził się, gdyż jego ciekawość wzięła górę nad lękiem. Pan Janusz nie czekając aż Jacek zamknie drzwi, natychmiast rozpoczął spotkanie od pytania:

– Dlaczego zniszczyłeś osiedlowy mur?

– Graffiti to nie grzech, proszę pana! – drżącym głosem odpowiedział Jacek.

Wychowawca ripostował, iż takie zachowanie jest niegodne ucznia liceum i należy niezwłocznie zgłosić się do dyrektora.

Wtedy Jacek bez wahania dodał:

– Panie Januszu, nie słucham, gdy dyro mnie woła!

W tym momencie wychowawca przełknął ślinę i po chwili poinformował Jacka, że w jego rozumieniu osiedlowe graffiti to nie grzech, a tak w ogóle to on niczego nie widział i w zasadzie nie ma podstaw, by wysyłać Jacka do dyrektora.

Bo Co

pre-teksty i kon-teksty /142/

Krzysztof Łęcki

Stąd do starożytności

Umberto Eco zauważył już wiele lat temu, że pewne zjawiska naszej współczesności są bardziej starożytne niż się nam wydaje. Weźmy choćby problem tak szeroko dzisiaj dyskutowany, jak starcie cywilizacji. Otóż zapewniają nas historycy, że takie bitwy, jak pod Maratonem (490 p.n.e.) i Akcjum (31 p.n.e.), zaważyły na losach zachodniej cywilizacji. Warto zauważyć, że wszystkie one zakończyły się tryumfem Zachodu. Czemu o tym wspominam. Ano, chociażby z tego powodu, że bitwy – wydawałoby się o bardzo podobnym ciężarze gatunkowym – jak choćby ta pod Adrianopolem, w której Goci zadają klęskę Rzymowi (rok 378 n.e.), jako starcia cywilizacji zwykle się jednak nie przedstawia. Czy tylko dlatego, że nie uznaje się barbarzyńców za zdolnych do zbudowania własnej cywilizacji? A może z tego powodu, że to nie barbarzyńcy w ostateczności napisali historię tego, co działo się później.

I

Ponoć to zwycięzcy piszą historię. Ale historia pozostawia po sobie nie tylko pisane ślady. Michael Grant, pisząc biografię Nerona, zaznacza, że brane przez niego pod uwagę najnowsze prace, poświęcone różnym zagadnieniom okresu życia i panowania Nerona, odwołują się do prac historyków starożytnych, do których ustaleń, z różnych powodów, trzeba podchodzić krytycznie. Dodaje Grant: „Na szczęście są jednak inne źródła, starożytne utwory o charakterze niehistorycznym, inskrypcje oraz monety”. Po objęciu władzy przez Nerona, to właśnie monety wiele wyjaśniały w zmianach realnych stosunków władzy.

1. „Bite na Wschodzie monety sławiły Agryppinę (matkę Nerona) jako boginię i matkę boga, a nawet monety emitowane w metropolii, zazwyczaj bardziej konserwatywne w swych przedstawieniach – także jawnie teraz głosiły, po raz pierwszy i ostatni, że kobieta, matka cesarza jest osobą ważniejszą niż sam cesarz. (...) Na awersie złotych i srebrnych monet, pochodzących (...) z okresu 4-31 grudnia 54 roku, znajdują się zwrócone ku sobie głowy Agryppiny i Nerona. (...). Ale imiona i tytuły Agryppiny wybite są na awersie monet, obok wizerunków, Nerona zaś na miejscu mniej zaszczytnym – na rewersie. Ponadto zaś imiona i tytuły Agryppiny mają formę mianownikową, przyjętą dla władców, podczas, gdy Nerona – dedykacyjną formę celownika. Znaczyło to, że monety są tylko dedykowane Neronowi, należą zaś do Agryppiny”.

2. „(...) Już w roku 55, a więc wkrótce po objęciu tronu przez Nerona, monety cesarskie świadczą, że jej (Agryppiny – K.Ł.) pozycja w państwie szybko się pogarszała. (...) nowe złote i srebrne monety różniły się w sposób znaczący od poprzednich. Wprawdzie nadal widniały na nich głowy Nerona i Agryppiny, ale nie były już zwrócone twarzami do siebie, ale w jednym kierunku, przy czym z przodu znajdowała się głowa Nerona, przyćmiewając częściowo pozostającą w tyle głowę Agryppiny. Ponadto imię i tytuły Nerona miały formę mianownikową, przysługującą władcom. Napisy poświęcone cesarzowi i jego matce pojawiły się obecnie gdzie indziej: imię Nerona widniało na awersie monet, czyli na miejscu zaszczytniejszym. Nie były to zmiany przypadkowe ani bez znaczenia, ale zamierzone i znaczące”. Niezależnie od tego, czy w czasach Nerona „wiedzieli o tym wszyscy”, dzisiaj trzeba warsztatu historyka, by dostrzec w monetach to, o czym pisze Grant. Choć być może byłoby i amatorowi trudno zinterpretować fakt, że z rzymskich monet wybijanych po roku 55 wizerunek i imię Agryppiny zniknęły. Na marginesie – w czasach „zimnej wojny” zachodni sowietolodzy szacowali wpływy komunistycznych dygnitarzy w zależności od miejsca, jakie ci zajmowali na pierwszomajowej trybunie.

●●●

Umberto Eco zauważył już wiele lat temu, że pewne zjawiska naszej współczesności są bardziej starożytne niż się nam wydaje

II

Inna sprawa. Na rozkaz perskiego króla Dariusza jeden ze sług codziennie miał przypominać mu o Ateńczykach, którzy wsparli powstanie swoich greckich pobratymców z Azji Mniejszej przeciw jego władzy – „Królu, pamiętaj o Ateńczykach...”. I wreszcie Persowie wyprawili się przeciw Hellenom. Nawet dwa razy. Pierwszym razem pochód armii Dariusza powstrzymał pod Maratonem Miltiades (490 p.n.e.), drugiego perskiego najazdu – prowadzonego przez syna Dariusza: Kserksesa – nie powstrzymał co prawda pod Termopilami waleczny Leonidas, ale odparł go pod Salaminą (480 p.n.e.) przebiegły Temistokles, a rok później perska klęska dopełniła się pod Platejami (479 p.n.e.). Niekiedy takie stałe przypominanie czy powtarzanie, jak to o Ateńczykach, jednak zmienia rzeczywistość. Czasami zgodnie z intencjami i tego, komu się przypomina, i tego, kto przypomina. – A poza tym uważam, że Kartagina powinna zostać zburzona – tak w starożytnym Rzymie nienawidzący Kartaginy Kato Starszy kończył każdą swoją publiczną przemowę. I czynił tak nawet wówczas, gdy jej temat z Kartaginą nic wspólnego nie miał. I Kartagina została wreszcie zburzona, kończąc trzecią wojnę punicką (146 p.n.e.). Może nie aż tak bardzo zburzona, jak zapowiadano, tzn. że nie został po niej nawet „kamień na kamieniu” (byłem, widziałem, jakieś kamienie na kamieniach tam jednak zostały), ale została pozbawiona jakiegokolwiek politycznego znaczenia. Niekiedy takie przypominajki/powtarzanki mają charakter rytualny. I tak w starożytnym Rzymie, kiedy odbywał się tryumf Juliusza Cezara, na jego rydwanie, tuż za nim szedł niewolnik, który trzymał mu nad głową złoty laur i powtarzał monotonnie „Pamiętaj, że jesteś tylko człowiekiem”. O Juliuszu Cezarze Jacek Bocheński napisał kiedyś świetną powieść zatytułowaną „Boski Juliusz”, więc może powtarzanie mu, iż nie jest bogiem, nie było zupełną ekstrawagancją. Rzecz w tym, że przypominanie o tym, że nie jest bogiem, było w Rzymie tradycją, towarzyszyło tryumfowi każdego Imperatora. W III Rzeczpospolitej na demonstracjach, jak mantrę, powtarza się niekiedy apele, że, już to – „Balcerowicz musi odejść”, albo, aktualnie – „Kaczyński musi odejść”. Czy okrzyki takie przejdą do historii? – Zobaczy się – jak powiada Jakub Szapiro, bohater bestsellerowej powieści Szczepana Twardocha „Król”, której zekranizowana wersja w reżyserii Jana P. Matuszyńskiego robi właśnie telewizyjną karierę. ◢

SŁOWA Z KAPELUSZA /166/

Joanna Jurgała-Jureczka

Weselny smutek

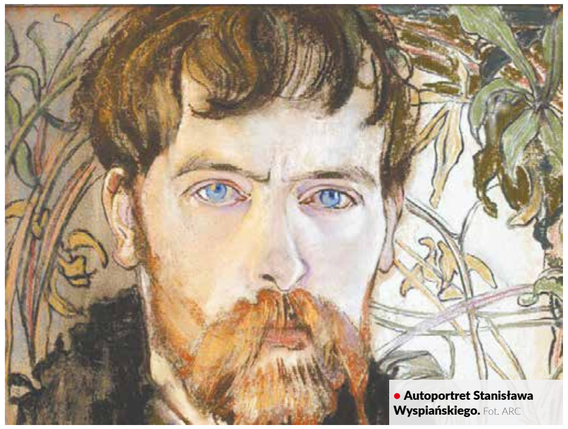
● **Autoportret Stanisława Wyspiańskiego.** Fot. ARC

Wyspiański ożenił się jesienią. Wrażliwy, przystojny, delikatny, subtelny, schorowany artysta ślubował miłość niewykształconej, hożej i zdrowej, choć oszpeconej bliznami po przebytej ospie dziewczynie ze wsi, która przyjechała do miasta na służbę. Dosłużyła się na początek nieślubnego dziecka, a potem poznała Stasinka.

Jeden ze znajomych opowiadał z przejęciem, że w momencie złożenia przysięgi, twarz artysty była jakaś inna, uduchowiona. Inny zauważył, że popłakał się z rozpaczy. I dodał, że to najbardziej niedobrane małżeństwo nie tylko na ziemiach polskich, ale i na całym świecie. Wkrótce okazało się, że ślub jest nieważny. Pan młody minął się z prawdą, wypełniając protokół, bo oświadczył, że nie trzymał do chrztu dziecka swojej narzeczonej. Trzymał. I to nie tylko dziecko swojej narzeczonej, ale jednocześnie i swoje. Bo dodać trzeba, że kiedy Wyspiański się żenił, Teodora była już matką także i jego dzieci. Jesienny ślub powtórzono, ale tym razem po cichu i za zamkniętymi drzwiami, a świadkami byli zakrystianin i kościelny.

●●●

Wkrótce zaczęto plotkować o kolejnym ślubie. I znów chodziło o Stanisława Wyspiańskiego, choć tym razem żenił się Lucjan Rydel. Złośliwi mówili o gadatliwym pisarzu, że reprezentuje literaturę od strony pyskującej, a o Wyspiańskim, że jest małomównym gburem. Przyjaźnili się. Pasowali do siebie, skoro przeciwieństwa się przyciągają, ale niewiele brakowało, żeby świadkiem przysięgi złożonej przez Rydla był znowu zakrystianin lub kościelny. Bo Wyspiański zaproszony jako świadek, obraził się śmiertelnie, Pan młody bowiem zignorował jego żonę (wszyscy wiedzieli, że jej nie lubi). Otrzymał od niego tak ostrą pisemną reprymendę, że czym prędzej pobiegł do domu Wyspiańskich i już bardzo porządnie, z zachowaniem wszelkich zasad dobrego wychowania, zaprosił Teodorę i Stanisława na ślub i na wesele.

●●●

20 listopada 1900 roku na piecu w bronowickiej chacie siedziały dzieci i przyglądały się zabawie. O framugę drzwi opierał się Wyspiański i też patrzył. Ślub Rydla zaowocował słynnym „Weselem”, a dzieci, kiedy już dorosły, opowiadały, jak przeżywały tamten jesienny wieczór.

– Myślałyśmy, że on widzi tylko swoją żonę, która tańczyła w izbie, a on układał w głowie dramat.

Układał, potem napisał, w końcu wystawił na scenie. Kraków przez jakiś czas nie mówił o niczym innym. I cytował słowa, które Wyspiański włożył w usta Poety – że oto snuje mu się w myślach historia wesoła, a ogromnie przez to smutna. Smutna. Bo choć weselny to był czas, to jednak snuły się wtenczas także jesienne mgły, a i Rachela była „zajęta smutkiem”. „A Smutek to Piękno” – powiedział poetycko rozpoetyzowanej dziewczynie Tetmajer.

Zatem poszukajmy piękna w smutku.

●●●

Minęło zaledwie kilka lat. Wyspiański już nie mógł stać o własnych siłach, więc na dożynki we wsi, w której mieszkał z rodziną, przywieziono go w specjalnym fotelu. Był sierpniowy, piękny dzień, a on wiedział, że kolejnego lata już nie będzie. Twarz miał zmienioną, ale oczy, jak dawniej – pełne blasku. Znów przyglądał się tańczącym. „Uśmiech przebijał się przez żałość skazanego na śmierć, podobny do promienia” – napisał we wspomnieniach Karol Frycz, który na niego patrzył. Patrzył i widział też Teodorę w kwiecistej spódnicy, dorodną, zarumienioną, rozbawioną, zdyszaną. Pomiędzy jednym tańcem a drugim przybiegała z błyszczącymi oczami i ze słowami:

– Umordowałam się! A ty?

A on mówił:

– Wesoła jesteś. Bawisz się. To dobrze, dobrze...

●●●

Minęło dwadzieścia pięć lat od śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Gazety przygotowywały specjalne wydania. Jeden z dziennikarzy dostał zlecenie przeprowadzenia wywiadu z wdową po wielkim artyście. Relację ze spotkania zaczął tak: „Ujrzałem siedzącą w fotelu starowinkę o wyżłobionej zmarszczkami twarzy, o smutnych oczach. Była ubrana z wiejska po miejski. Płacząc, opowiadała o Stasinku...”.

●●●

O tym, jak go zapamiętała dawna służąca, a potem żona – jednak już w następnym felietonie. ◢

Fałszerze. Powrót sfory
Piątek 4 grudnia, godz. 21.30

TVP POLONIA

PIĄTEK 4 GRUDNIA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Ostoja **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Na sygnale. Do utraty tchu **12.00** Którędy po sztukę. Tadeusz Ajdukiewicz **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Wilnoteka **13.40** Tego się nie wytnie **15.00** Rezydencja (s.) **15.30** Ostoja **16.00** Ci cholerni Polacy. Lotnictwo polskie 1939-1945 **16.15** Bajki naszych rodziców. Bolek i Lolek wyruszają w świat **16.45** Bajki naszych rodziców. Reksio. Reksio ratownik **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Stacja innowacja **18.35** Mówimy po polsku **18.50** Na sygnale. Do utraty tchu **19.20** Polonia Express **19.40** Wybrali Polskę **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Na dobre i na złe (s.) **21.30** Mocne kino nocne. Fałszerze **22.25** Rezydencja **22.55** Opole 2020 na bis. Festiwal, Festiwal!!! - Złote Opolskie przeboje **23.45** Którędy po sztukę. Leon Tarasewicz **23.55** Focus on Poland.

SOBOTA 5 GRUDNIA

6.10 Polonia 24 **6.35** Barwy szczęścia (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.25** Giganci historii. Tadeusz Kościuszko - bohater dwojga narodów **12.15** Powroty **12.35** Nela Mała Reporterka. Dalekie plemiona Birmy **12.50** Czy wiesz, że... **13.00** Ojciec Mateusz (s.) **13.50** Na dobre i na złe. Czas próby **14.45** Hity kabaretu. Kabaret Limo - to, co najlepsze **15.40** Wolny Ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.40** Szansa na sukces. Opole 2021 **19.40** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Stulecie Winnych 2 **21.30** Kocham Dwójkę. Złoty jubileusz **22.35** Złoto dezerterów.

NIEDZIELA 6 GRUDNIA

6.25 Polonia 24 **6.50** Janosik (s.) **7.40** Mówimy po polsku **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Tamte lata, tamte dni. Agnieszka Duczmal **11.25** Ziarno **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę. Czasteczka **13.00** Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Królowej Polskich Męczenników w Warszawie **14.15** Janosik (s.) **15.10** Muszelki Wigier 2020 - koncert **16.10** Leśniczówka (s.) **17.10** Dziennik regionów **17.30** M jak miłość (s.) **18.25** Uwierz w Świętego Mikołaja **19.20** Powroty **19.40** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Blondynka 8 **21.30** Uwaga - premiera!. General Nil **23.40** Niedziela z... Polską Operą Królewską.

PONIEDZIAŁEK 7 GRUDNIA

7.00 Gra słów. Krzyżówka **7.25** Okrasa łamie przepisy. Zimne ryby na Biebrzy **7.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Turystyczna jazda. Park Nordseeküste i Morze Wattowe **12.15** Co niesie dzień **12.30** Stulecie Winnych 2 **13.20** Polonia Express **13.40** Kulturalni PL **14.35** Rok 1920. Kalendarium **14.45** Rezydencja **15.15** Okrasa łamie przepisy. Zimne ryby na Biebrzy **15.45** Zakochaj się w Polsce. Braniewo **16.15** Zwierzaki Czytaki. Wycieczka do zoo **17.00** Rodzinka. pl. Nasza klasa **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka **18.20** Lhotse - Góra Bezsilności **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Nad Niemnem **19.40** Olá Polônia **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** O mnie się nie martw 12 **21.30** Mocne kino nocne. Fałszerze **22.25** Rezydencja **22.55** Antyle Chopina **23.55** Focus on Poland.

WTOREK 8 GRUDNIA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Zrób to ze smakiem **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Pod Tatrami **12.15** Co niesie dzień **12.30** O mnie się nie martw 12 **13.20** Nad Niemnem **13.40** Antyle Chopina **14.45** Rezydencja (s.) **15.15** Zrób to ze smakiem **15.45** Prywatne życie zwierząt 3. Przesądy i mity **16.15** Przyjaciele Misia i Margolci **16.40** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.00** Rodzinka.pl. Ping-pong (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Przystanek Zaolzie **18.35** Godki fest ucieszne. Myszy **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Magazyn z Wysp **19.40** Alert Covid (mag.) **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Ojciec Mateusz 19 (s.) **21.30** Mocne kino nocne. Determinator **22.25** Rezydencja (s.) **22.55** Warto rozmawiać **23.55** Focus on Poland.

ŚRODA 9 GRUDNIA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** To je Borowicz. Podróże ze smakiem **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Języczek u wagi **12.15** Co niesie dzień **12.30** Ranczo (s.) **13.25** Przystanek Zaolzie **13.45** Twarze Solidarności. Adam Polak, Bogusław Kołacz, Krzysztof Blecharczyk **14.00** Giganci historii. Tadeusz Kościuszko - bohater dwojga narodów **14.45** Rezydencja (s.) **15.15** To je Borowicz. Podróże ze smakiem **15.45** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Cyganie morza **16.15** Przygody Dordo **16.30** Nela Mała Reporterka. Dalekie plemiona Birmy **16.50** Żubr Pompik. Meszki **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (s.) **18.20** Studio Lwów **18.40** Ci cholerni Polacy. Lotnictwo polskie 1939-1945 **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Kierunek Zachód (mag.) **19.40** Alert Covid **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Ranczo (s.) **21.30** Mocne kino nocne. Determinator **22.25** Rezydencja (s.) **22.55** Przemyśl - złamane marzenia **23.55** Focus on Poland.

CZWARTEK 10 GRUDNIA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Rączka gotuje **7.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Zaginione skarby. Zaćmienie słońca w roku 1851 **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Kierunek Zachód **13.40** Przemyśl - złamane marzenia **14.45** Rezydencja (s.) **15.15** Rączka gotuje **15.45** Mówimy po polsku **15.55** Studio Lwów **16.15** Al-chemik. Studnia prawdy **16.30** Baw się słowami. Król Popiel **16.55** Nauka literek z Żużu. Literka N **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.45** W obiektywie Polonii. Wschód **18.15** Barwy szczęścia (s.) **18.40** Wilnoteka **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Polonia 24, pogoda, sport **20.50** Archiwista **21.40** Mocne kino nocne. Determinator **22.35** Rezydencja (s.) **23.00** Lhotse - Góra Bezsilności **23.30** Cafe piosenka. Zespół Rezerwat **23.55** Focus on Poland.

»Dla swoich dzieci wybrałam polską szkołę«

W „Kurierze Wileńskim" ukazała się ciekawa rozmowa z Jolantą Urbanowicz, wiceminister oświaty, nauki i sportu RL oraz finalistką konkursu „Polak Roku 2020". Publikujemy obszerne fragmenty.

● **Polskość to ogromne bogactwo kulturowe, które otrzymałam i pielęgnuję – mówi Jolanta Urbanowicz.** Fot. JOANNA BOŻERODSKA

Co dla pani oznacza bycie Polką na Litwie?

– To ogromne bogactwo kulturowe, które otrzymałam i pielęgnuję, konkretny system wartości, który w pewien sposób mnie określa i zobowiązuje do odpowiedzialności. Polskość jest dla mnie czymś, co mnie wyróżnia. Zawsze pracowałam raczej w litewskim środowisku i byłam inna właśnie przez to, że byłam Polką. Muszę przyznać, że zawsze bardzo mi się ta wyjątkowość podobała. Moje dzieci są również wychowane w takim duchu. Kochają język polski, zdarza się, że mój najmłodszy syn, przedszkolak, uczy polskiego dzieci sąsiadów, co odbieramy bardzo pozytywnie. Nad tym, czym jest dla mnie polskość, zaczęłam się zastanawiać również w nieco innej perspektywie, gdy dowiedziałam się o nominacji w plebiscycie „Kuriera Wileńskiego" „Polak Roku". Spojrzałam wtedy na swoją pracę, zaangażowanie i pomyślałam, że to co robię, robię w dobrym kierunku. Była to dla mnie ogromna motywacja do dalszego zaangażowania się, dowód na to, że Polacy potrzebują mojej pracy.

Przez ponad rok pełni pani obowiązki ministra oświaty. Czy tego rodzaju stanowisko zmienia sposób patrzenia na system, który miała pani okazję poznać dużo wcześniej, pracując niemal na wszystkich jego szczeblach?

– Rzeczywiście, mam ogromne doświadczenie nie tylko zawodowe, ale również dotyczące bycia w tym systemie w różnych rolach. Poznałam go jako uczennica, rodzic, a także jako nauczyciel. Przez pewien czas byłam zastępcą dyrektora, pracowałam w wydziale oświaty, ale chyba najbardziej poznałam go w czasie pracy na uczelni. Uniwersytet dał mi możliwość spojrzenia na nasz system oświatowy szerzej, także w kontekście międzynarodowym, poprzez badania, w jakich brałam udział, współpracę z naukowcami z innych krajów. Rzeczywiście, doświadczenie pracy na szczeblu, gdzie podejmowane są decyzje dotyczące oświaty, jest bardzo cenne. Trochę tak, jak w kuchni, czym innym jest poznanie przepisu, a czym innym – spróbowanie potrawy. Teoretycznie wiedziałam, jak pewne rzeczy są przeprowadzane, ale jednak praktyka okazała się bardzo zaskakująca. Najbardziej chyba zaskakiwało mnie to, że muszę się odnaleźć w nowej roli. Dużo lepiej poznałam natomiast w tym czasie polskie szkoły w kontekście całej Litwy. Razem z Barbarą Stankiewicz, doradcą ministra, pracowałyśmy nad tą problematyką, starałyśmy się zbadać, co można zrobić dla szkół mniejszości narodowych, by jakość nauczania w nich była coraz lepsza.

I jak jest z tą jakością? Czy polskie szkoły są dobre?

– To bardzo ważne pytanie, ale nie powinniśmy na nie odpowiadać zbyt szybko. Jeśli weźmiemy pod uwagę średnią całej Litwy, polskie szkoły nie wypadają najlepiej. Nie znaczy to jednak, że to właśnie dlatego, że są polskimi szkołami, wypadają słabo. Większość polskich szkół to szkoły na wsi, a problem Litwy polega między innymi na ogromnej dysproporcji pomiędzy miastem a wsią. Mówiąc o porównywaniu wyników, powinniśmy brać to pod uwagę. Oczywiście, nie jest to żadne usprawiedliwienie, po prostu o podnoszenie jakości nauczania powinniśmy zabiegać stale. Dziś uważam, że priorytetem powinno być dbanie o język polski. Niestety w naszych polskich szkołach jakość języka ojczystego pozostawia wiele do życzenia. Nie mam tu zastrzeżeń do pracy polonistek i lekcji języka polskiego, chodzi mi o polski na co dzień. Uważam, że jednym z naszych celów powinno być zadbanie o poprawną polszczyznę na innych lekcjach, w czasie przerw. O drugim problemie mówimy znacznie więcej – to język litewski i egzamin, który uczniowie polskich szkół muszą składać. Teraz pracujemy nad odnową programów nauczania. Był to więc bardzo dobry czas na podjęcie tematu, zwłaszcza że w klasach początkowych konieczne jest dostosowanie programu do potrzeb uczniów tak, by zachęcić dzieci do nauki. Żeby po 12 latach egzamin z litewskiego nie był dla nich przyczyną dyskryminacji przy starcie na studia.

Zaledwie w czasie roku pracy w ministerstwie udało się pani, wspólnie z Barbarą Stankiewicz, zainicjować szereg zmian, które były korzystne dla polskiej oświaty na Litwie. Okazało się, że można po prostu kupić w Polsce podręczniki, zapowiedziano wprowadzenie możliwości zdawania języka polskiego jako państwowego. Czy koniec kadencji oznacza przerwanie tego procesu, czy też będzie on kontynuowany?

– Mam nadzieję, że tak. Nasze prace prowadzone były w kontekście międzynarodowym, dotyczyły oświaty mniejszości polskiej na Litwie, ale też litewskiej w Polsce. Tak podpisana deklaracja, jak i harmonogram realizacji jej działań to dokumenty o charakterze umowy międzynarodowej. Będą obowiązywać także kolejny rząd. Oczywiście, my jako społeczność polska powinniśmy nadzorować, czy są wprowadzane w życie. I niekoniecznie są tu jakieś stanowiska. Teraz powoływana jest komisja dotycząca oświaty mniejszości narodowych. Myślę, że to również może być ważne narzędzie w polityce oświatowej.

Ilona Lewandowska/ „Kurier Wileński"/LITWA

SPORT

Na kłopoty... Straka

Trwa terapia trenerem Františkiem Straką. Pozytywna energia, którą zaraził swoich podopiecznych 62-letni trener piłkarzy Trzyńca, przekłada się na świetną passę drugoligowca spod Jaworowego. Trzyńczanie nie przegrali sześciu spotkań z rzędu, a z bilansem czterech zwycięstw i dwóch remisów mogą bez wyrzutów sumienia przymierzać się do zimowej przerwy w rozgrywkach.

FNL

TRZYNIEC – CHRUDZIM 2:2

Do przerwy: 2:2. Bramki: 10. Akulinin, 18. Celba – 24. Mužík, 40. Rybička. Trzyniec: Pastornický – Celba (85. Bolf), Gáč, Ngimbi (46. Weber), Hýbl – Vaněk, Habusta – Stáňa (64. Zlatohlávek), Samiec (74. Attah), Cienciala – Akulinin.
Lokaty: 1. Hradec Kralowej 24, 2. Líšeň 22, 3. Ujście n. Łabą 20,... 11. Trzyniec 14 pkt.

Janusz Bittmar

Wiedziałem, że w tym zespole tkwi duży potencjał, i że ostatnie miejsce w tabeli nie odzwierciedla naszych możliwości – mówił Straka po serii czterech zwycięskich meczów z rzędu. W środę trzyńczanie liczyli na kolejne trzy punkty w starciu z MFK Chrudzim i do 24. minuty ambitne założenia udawało się piłkarzom Františka Straki realizować. Na 1:0 trafił w 10. minucie Akulinin, który wykorzystał brak zdecydowania jednego z obrońców rywala, strzelając celnie w kierunku długiego słupka. W 18. minucie gospodarze podwyższyli rezultat, zaowocowała tym razem dobra współpraca napastników i stoperów podczas stałego fragmentu gry. Po rzucie rożnym piłka dotarła wprost pod nogi obrońcy Celby, a ten nie patyczkował się z golkiperem, uderzając bezkompromisowo na 2:0.

Gościom udało się jednak jeszcze do przerwy wyrównać – kontaktową bramkę piłkarze MFK Chrudzim zdobyli z rzutu karnego, a przed zejściem do szatni na 2:2 trafił Rybička. W obu bramkach maczał palce trzyniecki obrońca Ngimbi, którego na wstępie drugiej połowy zmienił Weber. Straka nie chciał ryzykować, że francuski stoper pozyskany w październiku ze Zlina będzie powielał kiksy również w drugiej odsłonie spotkania.

Z Weberem desygnowanym do linii pomocy gospodarze próbowali przechylić szalę meczu na swoją stronę, ale bezskutecznie. Najbliżej zdobycia trzeciej bramki był aktywny Akulinin, ale piłka po jego strzale uderzyła w poprzeczkę. Identyczny pech spotkał najlepszego piłkarza MFK Chrudzim, Mužíka, który w 79. minucie również minimalnie spudłował.

Na Stadionie Rudolfa Łabaja zrodził się więc zasłużony remis 2:2, który z zadowoleniem skwitował także Tomasz Jakus, asystent Františka Straki.

– Remis jest sprawiedliwym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku. Wszystkim we znaki dała się śliska, zlodowaciała murawa – skomentował pojedynek Jakus. – Seria sześciu spotkań bez porażki skłania do optymizmu. Chcemy na przerwę zimową schodzić z podniesioną głową, to był nasz plan minimum.

● **František Straka bardzo szybko wyprowadził trzyniecką drużynę z impasu.** Fot. Totbaltrinec

Jutro, na zakończenie jesiennej części sezonu, podopieczni Františka Straki zmierzą się na wyjeździe z czwartym w tabeli Prościejowem (13.30).

Celują w 14. zwycięstwo

Kolejnym, już trzynastym zwycięstwem w tym sezonie, mogą się pochwalić hokeiści Trzyńca. Stalownicy we wtorkowym hicie ekstraligi pokonali u siebie Spartę Praga 4:2, utrzymując pierwsze miejsce w tabeli Tipsport Ekstraligi. Już dziś podopieczni Václava Varadi ponownie zaprezentują się na własnym stadionie, podejmując od godz. 17.00 Litwinów. **(jb)**

Fot. ZENON KISZA

LICZBA DNIA

1

Dopiero pierwszą bramkę w tym sezonie zdobył w meczu ze Spartą Praga trzyniecki napastnik Erik Hrňa. Oprócz gola dołączył też asystę. – Mam nadzieję, że wreszcie przełamałem się strzelecko – stwierdził hokeista grający z numerem 88. **(jb)**

POD PRYSZNICEM

Janusz Bittmar
bittmar@glos.live

Sport w maseczce? Witajcie w Absurdystanie

Myślałem naiwnie wczoraj, że minister zdrowia RC, Jan Blatný, zlituje się nad nami i zrezygnuje z durnego rozporządzenia dotyczącego stosowania maseczek ochronnych podczas uprawiania sportu w zadaszonych obiektach. Nadzieja umiera jednak ostatnia i jeśli przed zamknięciem tego numeru sytuacja nie wyglądała optymistycznie, to może w głównych czwartkowych wiadomościach telewizyjnych pojawiło się światło w tunelu? Jeśli tak, to ten komentarz czytają Państwo niejako „po dacie ważności", ale w dużo lepszych nastrojach.

Ściślej rzecz ujmując, maski ochronne obowiązują wyłącznie osoby, które uprawiają sport w wolnym czasie, bynajmniej nie zawodowców. Dla tej drugiej grupy przeznaczone są regularne testy na obecność koronawirusa, minimalizujące ewentualną epidemię w zespole. Blatný, który na stanowisku ministra zdrowia zastąpił Romana Prymulę, z początku wyglądał na człowieka rozsądnego. Czar jednak szybko prysnął, a renomowany lekarz-pediatra coraz bardziej zaczyna przypominać typowego urzędnika w resorcie premiera Andreja Babiša.

Do Blatnego jak na razie nie docierają żadne argumenty, włącznie z tym najważniejszym: sport w maseczce jest po prostu z logicznego punktu widzenia niezdrowy. Cierpi układ oddechowy, uprawianie sportu w masce spowoduje, że szybciej się zmęczymy, możemy odczuwać duszność i zawroty głowy. Lekarze apelują do ministra i przypominają, że w czasie aktywności fizycznej organizm potrzebuje dostarczyć tlen do mięśni, co w maseczce staje się uciążliwe. Z lekcji biologii w gimnazjum zapamiętałem, że tlen jest pobierany przez płuca, a po całym organizmie rozprowadza go krew, która jest pompowana przez serce. Czyli jeśli z powodu zasłaniającej usta i nos maseczki ograniczymy dopływ powietrza, to serce zacznie reagować inaczej, będzie biło szybciej, przepompowując krew szybciej, żeby nadrobić niedobór powietrza intensywniejszą jej cyrkulacją.

W sportach zespołowych maseczki utrudniają w dodatku widzenie peryferyjne, o czym wczoraj przekonali się pewnie dobitnie trenerzy hokeja na lodzie czy piłki nożnej. Gdybym zaś obecnie miał wybierać pomiędzy treningiem na siłowni w maseczce, a ćwiczeniami w domu bez maseczki, wybrałbym drugą opcję. Zresztą tak robię od marca. Ćwiczę w domu, korzystając ze świetnej i sprawdzonej przez wieki metody zwanej kalistenika, wykorzystującej do ćwiczeń masę własnego ciała. Właściciele fitness ośrodków, hali tenisowych itp. mogą do upadłego dezynfekować swoje pomieszczenia, kusić na zniżki, ale w maseczce raczej nikt nie będzie się chciał wygłupiać. I jak to w życiu bywa, każdy niemądry zakaz prędzej czy później przestanie być traktowany poważnie. Kto na pewno na tym nie skorzysta, widzimy od pierwszych dni walki z pandemią w naszym kraju. Elita polityczna coraz mocniej rządzi w oderwaniu od rzeczywistości. Jak słusznie zauważył ostatnio wybitny czeski egiptolog, Miroslav Bárta: „Jeśli rządzący będą się troszczyć o większość społeczeństwa tak, jak dotychczas, źle się to skończy".

INFORMATOR

Patroni 2021 roku

Kardynał Stefan Wyszyński, Stanisław Lem, Cyprian Kamil Norwid, Krzysztof Kamil Baczyński oraz Tadeusz Różewicz będą nad Wisłą patronami 2021 r. Ponadto 2021 r. będzie rokiem Konstytucji 3 Maja. Taką decyzję podjął w ub. tygodniu polski Sejm.

Witold Kożdoń

Izba uczciła przede wszystkim pamięć kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 2021 r. przypada 40. rocznica jego śmierci, a także 120. urodzin. W okolicznościowej uchwale zwrócono uwagę, że duchowny był głosicielem uniwersalnych wartości chrześcijańskich i mężem stanu. Występował w imieniu Ojczyzny, domagając się od komunistycznych władz poszanowania wolności religijnej i broniąc polskiej kultury. „Wolność Narodu była dla Prymasa Tysiąclecia priorytetem działalności kapłańskiej i społecznej" – napisano w dokumencie.

Sejm ustanowił ponadto 2021 r. rokiem Stanisława Lema, najwybitniejszego przedstawiciela polskiej fantastyki i jednego z najpoczytniejszych pisarzy science-fiction na świecie (w przyszłym roku przypada 100. rocznica jego urodzin) oraz Cypriana Kamila Norwida (200. rocznica urodzin), wybitnego poety, dramatopisarza, prozaika i myśliciela, a także artysty sztuk pięknych. Z kolei Krzysztof Kamil Baczyński to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli poetów pokolenia Kolumbów (w 2021 przypadnie 100. rocznica jego urodzin). Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, dwa lata temu, na mocy postanowienia prezydenta Andrzeja Dudy, otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju polskiej kultury.

● **Krzysztof Kamil Baczyński jako maturzysta.** Fot. ARC

Patronem 2021 r. został ponadto Tadeusz Różewicz, wybitny poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta, głęboko związany z losem pokolenia wojennego, baczny obserwator życia codziennego, społecznego i politycznego (w 2021 r. także przypada 100. rocznica jego urodzin). „Filozoficzna i egzystencjalna głębia obecna w twórczości Różewicza ma charakter uniwersalny, dzięki czemu nie tylko trafia do odbiorców z całego świata, ale jeszcze długo będzie oddziaływać na współczesną literaturę polską" – przekonują polscy parlamentarzyści.

Sejm RP przyjął też uchwałę ustanawiającą 2021 Rokiem Konstytucji 3 Maja. Uchwalony w 1791 r. przez Sejm Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego akt wprowadził trójpodział władzy, niósł gwarancje swobód obywatelskich, tradycje chrześcijańskie, tolerancję i wartości Oświecenia. Polska konstytucja była pierwszą w Europie i drugą na świecie. ◢

Kolorowe jarmarki

Komu brakuje typowych przedświątecznych imprez, może się wybrać w nadchodzący weekend do Cieszyna. Na Rynku odbędzie się „Cieszyński Targ Rękodzielniczy", wchodzący w skład „Świątecznego Kiermaszu Handlowego". Zarówno w sobotę, jak i niedzielę rozpocznie się o godz. 9.00 i zakończy o 18.00.

– Branża rękodzielnicza to kolejna grupa, której pandemia mocno dała się we znaki. Dziesiątki odwołanych z powodu obostrzeń imprez jarmarkowych w ciągu roku, zwłaszcza w okresach świątecznych, to potężny cios dla osób, dla których działalność rękodzielnicza jest jedynym źródłem utrzymania. I to jest jeden z głównych powodów, dla których tak bardzo zależało nam na organizacji naszych „Cieszyńskich Targów Rękodzielniczych". Nie wszystko można przenieść do Internetu – atmosfery jarmarków i możliwości porozmawiania z twórcą na pewno nie – przekonuje organizator, Marcin Wieczorek z Pracowni „Pat the Cat", która urządza kiermasz razem z Cieszyńskim Ośrodkiem Kultury „Dom Narodowy".

● **W poprzednich latach cieszyńskie jarmarki cieszyły się dużą popularnością.** Fot. ARC organizatora

Targ rękodzieła jest imprezą weekendową, natomiast kiermasz handlowy potrwa aż do 23 grudnia. Uczestnicy będą musieli przestrzegać zasad sanitarnych, takich jak noszenie maseczek, częste dezynfekowanie rąk, używanie rękawiczek jednorazowych oraz zachowywanie bezpiecznego odstępu. **(dc)**

Zakupy także w niedziele

Planujecie przedświąteczne zakupy w Polsce? Pamiętajcie, że wielkie centra handlowe są już nad Wisłą otwarte, a w tym miesiącu będą aż trzy handlowe niedziele: 6, 13 oraz 20 grudnia.

Dodatkowa niedziela handlowa ma rozładować przedświąteczny ruch w sklepach i poprawić sytuację handlu. – Z jednej strony umożliwi to zachowanie ograniczeń sanitarnych w związku z trwającą epidemią, a z drugiej strony będzie miało pozytywny wpływ na przedsiębiorców, przyczyniając się do poprawy ich sytuacji finansowej – przekonuje Rządowe Centrum Legislacji. **(wik)**

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian
www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213
GŁ-436

Znajdź nas **na YouTubie** Znajdź nas **na Facebooku**

„Głos" jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów".

Głos GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu", ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kożdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos" należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.

Dnia 6 grudnia mija trzecia rocznica, gdy od nas nagle odszedł

śp. JANUSZ KUPKA
z Olbrachcic

O chwilę wspomnień proszą żona, synowie i siostra z rodzinami.

GŁ-686

Tu Ciebie nie ma, lecz jesteś przecież,
i pozostaniesz w jasnym świecie,
jest coś, co mrokom się opiera,
jest pamięć, a ona nie umiera

Dnia 3 grudnia 2020 wspomnieliśmy 14. rocznicę śmierci naszego Kochanego

śp. WŁADYSŁAWA ŻYDKA
z Suchej Średniej

Z szacunkiem i miłością wspominają żona, syn i córka z rodzinami.

GŁ-702

NEKROLOGI

Ojcze, w Twoje ręce składam ducha mojego.

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 30 listopada 2020 zmarł w wieku 70 lat nasz Ukochany Ojciec, Dziadek, Brat, Teść, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. GABRIEL BONEK
zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Sibicy

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia 2020 o godz. 14.00 w kościele rzymskokatolickim w Sibicy na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-704

Wyrazy głębokiego współczucia najbliższej rodzinie

śp. GABRIELA BONKA

składa zarząd MK PZKO w Sibicy.

GŁ-706

Pragniemy podziękować wszystkim krewnym, sąsiadom, przyjaciołom i znajomym za wieńce, kwiaty, złożone kondolencje i udział w pogrzebie naszego Drogiego

śp. LEONA BUBY

Dziękujemy też za okazaną pomoc i życzliwość względem Zmarłego w ostatnim czasie. Szczególnie wyrazy wdzięczności kierujemy do pani Danuty Wałach z firmy „Medica" Trzyniec za opiekę zdrowotną nad Zmarłym w Jego ostatnich chwilach życia.

Zasmucona rodzina.

GŁ-708

CO NA ANTENIE

POLSKIE AUDYCJE. po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE. „U Polaków za Olzą" – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

OFERTA PRACY

POSZUKUJEMY NAUCZYCIELA na zastępstwo za dłuższe chorobowe na czas określony. Pełny etat w kl. 4 (JP, JČ, M, WF). PSP im. Gustawa Przeczka Trzyniec, ul. Dworcowa 10, kontakt tel. 558 332 407. **Praca od zaraz**.

GŁ-703

ZATRUDNIMY na stanowisko technik-handlowiec w branży cięcia metali. +48 33 852 11 34, thermacut@thermacut.pl

GŁ-630

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8, Karwina-Frysztat: wystawa pt. „Śląsk Cieszyński i jego zmiany w czasie modernizacji". Czynne: po-pt: w godz. 9.00-17.00; so: w godz. 9.00-13.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15: do 21. 2. 2021 wystawa pt. „100 lat miasta – Czeski Cieszyn". Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DK „Trisia", nám. Svobody 526, Trzyniec: do 15. 1. wystawa Karímy Al-Mukhtarovej pt. „Connection almost found". Czynna: po-pt: w godz. 10.00-16.00.

PROGRAM TV

PIĄTEK 4 GRUDNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.45** Downton Abbey (s.) **10.35** Carmen **10.50** Pr. rozrywkowy **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Na tropie **14.25** Reporterzy TVC **15.10** Podróżomania **15.40** Niezwykłe losy **16.35** Łopatologicznie **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Żandarmskie humoreski (s.) **21.35** Wszystko-party **22.30** Zawodowcy (s.) **23.25** Kryminolog (s.) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** UčiTelka **12.00** Labirynt świata i raj serca **12.10** Królestwo natury **12.35** Chcesz mnie? **13.10** Nasze tradycje **13.35** Wtajemniczeni **14.05** Mistrzowie medycyny **14.35** Morze Śródziemne **15.30** Hitler i Paryż **16.25** Sąsiedzi **16.55** Siedem światów – jedna planeta **17.45** Historie czeskiej żywności **18.10** Na jednośladzie do Afryki **18.35** Labirynt świata i raj serca **18.45** Wieczorynka **18.55** Właściciele rzeczywistości **19.25** Znikające strony rodzinne **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Tajemnicza planeta **21.50** Fargo (s.) **23.35** Samotna gołębica (s.) **1.05** Pancerniki.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.40** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi? **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Castle (s.) **15.00** Mentalista (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Harry Potter i Czara Ognia (film) **23.20** Ted (film) **1.20** Mentalista (s.).

PRIMA

6.10 Pieskie życie (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.20** Kiedy serce płacze (film) **12.20** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **21.55** Został pan wdową (film) **0.05** Policja w akcji **1.00** Agenci NCIS (s.).

SOBOTA 5 GRUDNIA

TVC 1

6.00 Zielnik **6.25** Łopatologicznie **7.15** O duchu w butelce (bajka) **7.30** O chłopie, co okpił śmierć (bajka) **8.50** Losy gwiazd **9.45** Gejzer **10.15** Ojciec Brown (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Dzwon Łukasz (bajka) **14.00** Śpiący królewicz (bajka) **14.50** Droga do głębi duszy studenckiej (film) **16.20** Hercule Poirot (film) **17.55** Miłośnicy wina (s.) **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cuda natury **21.20** Sissi – losy cesarzowej (film) **23.10** 54 godziny (film) **0.40** Bananowe rybki.

TVC 2

6.50 Sąsiedzi (s. anim.) **7.05** Zou (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Na hulajnodze **9.10** Nasza wieś **9.40** Na muzycznym szlaku **10.05** Folklorika **10.35** Po Czechach **10.45** Wysokie Tatry **11.40** Manu i Maciej jadą z Rzymu na wyspę Capri **12.05** Lotnicze katastrofy **12.50** Babel **13.20** Setna sekundy (film) **15.10** Izrael **15.40** Mityczne potwory morskich otchłani **16.25** Na jednośladzie do Afryki **16.55** Kamera w podróży **17.50** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Sąsiedzi **19.20** Wtajemniczeni **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Pęknięte lustro (film) **21.50** Suma wszystkich strachów (film) **23.50** Tajna historia.

NOVA

6.00 Psi patrol (s. anim.) **7.00** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.25** Kacze opowieści (s. anim.) **8.15** Krok za krokiem (s.) **8.35** Prezydent – miłość w Białym Domu (film) **10.50** Przyprawy **11.45** Dzwoń do TV Nova **12.25** Poradnik domowy **13.35** Tajemniczy szef **15.00** Evan Wszechmogący (film) **16.50** Hrabia Monte Christo (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ocean's 8 (film) **22.30** Tożsamość Bourne'a (film) **0.45** Od kołyski aż po grób (film).

PRIMA

6.20 Pieskie życie (s. anim.) **6.50** Ninjago (film anim.) **7.10** Meteor Monster Truck (s. anim.) **7.30** M.A.S.H. (s.) **9.15** Autosalon.tv **10.20** Hudson & Rex (s.) **11.20** Kochamy Czechy **13.10** Paryskie tajemnice (film) **15.10** Dojrzewanie wieku średniego (film) **17.00** Trzeci hak dla Kocoura (film) **18.52** Pogoda **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kiedy smoka boli głowa (bajka) **22.35** Wybraniec śmierci (film) **0.35** Obcy: Przymierze (film).

NIEDZIELA 6 GRUDNIA

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** O olbrzymie bez serca (bajka) **6.45** Droga do głębi duszy studenckiej (film) **8.10** Uśmiechy Jitki Němcovej **8.50** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.00** Cyrk Humberto (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Miecz Kryształek (bajka) **14.20** Kiedy zostanę królową (bajka) **15.00** Król i złodziej (bajka) **15.45** Pasujemy do siebie, kochanie? (film) **17.30** Koncert Adwentowy **18.25** Zielnik **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Na dachu (film) **21.50** 168 godzin **22.20** Śmierć utalentowanego szewca (film) **23.45** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.30** Maneż Bolka Polívki.

TVC 2

7.05 Zou (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania czasu utraconego **9.30** Habsburgowie **10.00** Transmisja mszy **10.50** Nie poddawaj się plus **11.15** Nie poddawaj się **11.45** Chcesz mnie? **12.15** Królestwo natury **12.40** Słowo na niedzielę **12.45** Magazyn chrześcijański **13.10** Przez ucho igielne **13.40** Boska młodość **14.05** Na pływalni z Marią Doleżalową **14.35** Legendarne olbrzymie francuskie budowle **15.35** Mistrzowie medycyny **16.00** Bratysława **16.55** Niesamowita Korea **17.50** Szanghaj i Hongkong **18.45** Wieczorynka **18.55** Folklorika **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Odnaleźliśmy siódmą kompanię (film) **21.30** Wszystko w rodzinie (film) **23.20** Jordan Peterson **0.55** W imię ojczyzny (s.).

NOVA

6.05 Psi patrol (s. anim.) **7.05** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.30** Kacze opowieści (s. anim.) **8.20** Krok za krokiem (s.) **8.40** Titelitury (bajka) **10.25** Dennis znów rozrabia (film) **11.45** Ja cię kocham, a ty śpisz (film) **13.45** Pielęgniarki (film) **15.15** Kameňák IV (film) **17.00** Sněženky a machři po 25 letech (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Vánoční Kameňák (film) **22.00** Odłamki **22.30** Likwidator (film) **0.30** Pielęgniarki (film).

PRIMA

6.05 Pieskie życie (s. anim.) **6.35** Ninjago (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **8.00** Świat ogarnięty wojną **9.15** Prima Świat **9.50** Złote rączki **10.20** Być szefem w kilka minut **11.00** Partia **11.55** Poradnik domowy **12.50** Poradnik Pepy Libickiego **13.15** Poradnik Ládi Hruški **14.20** Został pan wdową (film) **16.25** Ženská na vrcholu (film) **18.52** Pogoda **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Superszef 24 godziny do piekła i z powrotem **21.35** Śmiercionośna broń (film) **23.55** Operacja Overlord (film).

PONIEDZIAŁEK 7 GRUDNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** 168 godzin **9.35** Sąsiad **9.50** Pasujemy do siebie, kochanie? (film) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Ludzie z Bombaju **14.30** Śmierć utalentowanego szewca (film) **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Labirynt (s.) **21.10** Reporterzy TVC **21.50** Na tropie **22.15** Kryminolog (s.) **23.15** Rekwiem dla laleczki (film) **0.55** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Niedźwiedź w domu **9.50** Błękitna strefa długowieczności **10.45** Pancerniki **11.35** Babel **12.00** Labirynt świata i raj serca (s. anim.) **12.10** Klucz **12.35** Czechosłowacki tygodnik filmowy **12.50** Kamera w podróży **13.45** Wysokie Tatry **14.40** Historie czeskiej żywności **15.00** Tajemnicza planeta **15.50** Armenia **16.40** Przygody nauki i techniki **17.10** Wynalazki, które zmieniły świat **18.10** Izrael **18.35** Labirynt świata i raj serca (s. anim.) **18.45** Wieczorynka **18.55** Przez ucho igielne **19.25** Znikające strony rodzinne **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Powstanie cywilizacji **21.50** Wynalazki, które zmieniły świat **22.50** Śmiech się klei do pięt (film) **0.25** Strategia mistrza (film).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **9.00** Ulica (s.) **10.00** Spece (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Castle (s.) **15.00** Mentalista (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **22.20** Whiskey Cavalier (s.) **23.15** Mentalista (s.).

PRIMA

6.10 Pieskie życie (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.20** Dokądkolwiek pójdziesz (film) **12.20** Strażnik Teksasu (s.) **13.20** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.15** Pielęgniarki (s.) **21.35** Milioner wśród nas **22.55** Hudson & Rex (s.) **23.50** Policja w akcji **0.50** Agenci NCIS (s.).

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

...tak jest

• Tym razem propozycję kolejnej wycieczki dla naszych Czytelników przysłał Jan Kubiczek. To pocztówka z widokiem na rynek we Frysztacie.

Jak zwykle czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysyłać na: dabkowski@glos.live bądź info@glos.live. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem krzyżówki kombinowanej jest przysłowie niemieckie...

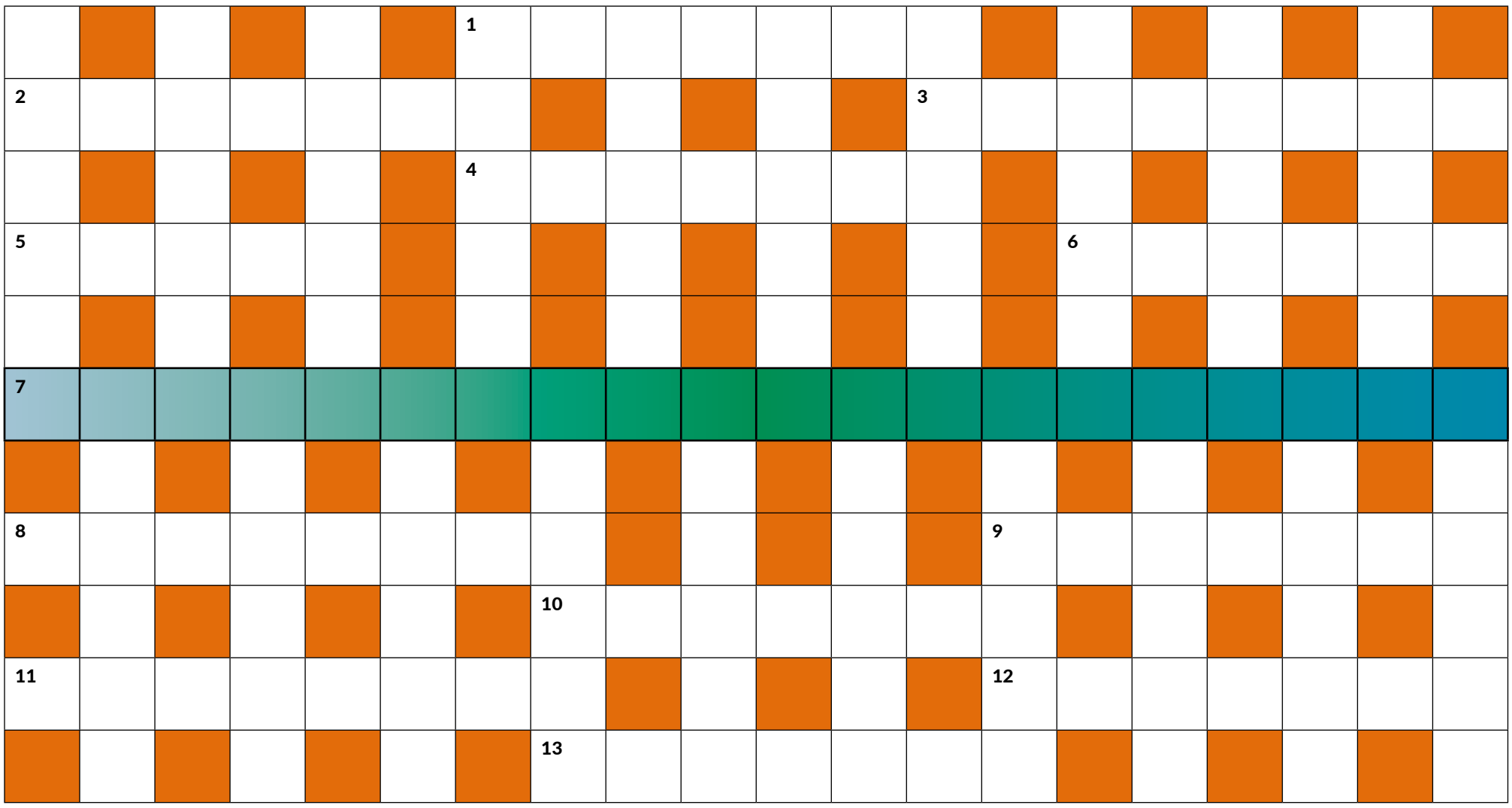

POZIOMO:
1. cel podróży Koziołka Matołka
2. obrońca oskarżonego, zwany grzecznościowo mecenasem
3. wszystkie litery od A do Ż
4. odbiorca paczki, korespondencji
5. samica jelenia lub daniela
6. indianie z plemienia Winnetou czy Geronima
7. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
8. układ soczewek w aparacie fotograficznym
9. przedstawiciel wybrany na zjazd
10. mieszkańcy północnej części Ameryki Północnej, tradycyjnie zwani Eskimosami
11. płyn w kałamarzu lub wiecznym piórze
12. południowo-wschodni stan USA ze stolicą w Montgomery
13. litera alfabetu greckiego, igrek lub model lancii.

PIONOWO:
BADACZ, BŁAZEN, CALLAS, CANNES, CARTER, DETALE, DRENAŻ, DYWITY, INDIAN, ISTVAN, KADŁUB, KWINTO, MAGIEL, MATHER, NESTLE, OKRASA, PTASZĘ, RABATA, WATSON, YEGUAS.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
INNUICI, OBIEKTYW, YPSILON

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: **info@glos.live**. Termin upływa w środę **16 grudnia**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 20 listopada otrzymuje **Halina Siostrzonek z Bogumina-Skrzeczonia**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 13 listopada:
KOCHA SIĘ ZA NIC, NIE ISTNIEJE ŻADEN POWÓD DO MIŁOŚCI